Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 311 (682) ROK III — WARSZAWA — SOBOTA 11 LISTOPADA 1950 R. — Wydanie B — CENA 15 gr.

„Nieśmiertelnemu geniuszowi ludzkości – Włodzimierzowi Leninowi"

Delegacja polskich mas pracujących złożyła wieniec w Mauzoleum Lenina

(f) MOSKWA (PAP). Przebywająca w Moskwie delegacja polskich mas pracujących z sekretarzem KC PZPR Edwardem Ochabem na czele. która udała się do ZSRR na uroczystości 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, złożyła dnia 9 bm. wieniec w Mauzoleum Lenina. Na szarfie złożonego wieńca widniał napis: „Nieśmiertelnemu geniuszowi ludzkości Włodzimierzowi Leninowi — delegacja mas pracujących Polski Ludowej".

Członkowie delegacji zwiedzili groby z prochami wielkich działaczy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego, znajdujące się u stóp Kremla: Swierdłowa, Frunzego, Kalinina, Żdanowa oraz wielkiego syna polskiej klasy robotniczej — Feliksa Dzierżyńskiego.

Obchody Wielkiego Października wykazały miłość ludu polskiego do chorążego pokoju – Stalina

Korespondencja „Prawdy" z Warszawy

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w korespodencji własnej z Warszawy informuje o przebiegu uroczystości październikowych w Polsce.

Dziennik stwierdza, iż obchody 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej w Polsce przekształciły się w manifestację nierozerwalnej i krzepnącej przyjaźni między narodem Polski i narodami Związku Radzieckiego. Obchody te — wskazuje dziennik — zadokumentowały bezgraniczną miłość i wierność dla wodza całej postępowej ludzkości, wielkiego chorążego pokoju — Stalina.

Dziennik wskazuje również na nieprzerwany potok meldunków o wykonaniu zobowiązań podjętych we współzawodnictwie dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Polska delegacja rządowa przybyła do Budapesztu

(f) BUDAPESZT (PAP). W dn. 8.11.1950 r. przybyła do Budapesztu w celu zawarcia długoletniej umowy gospodarczej między Polską i Węgrami polska delegacja z zastępcą przewodniczącego PKPG ministrem Stefanem Jędrychowskim oraz ministrem handlu zagranicznego Tadeuszem Gedem na czele.

Delegację polską powitali na dworcu: wiceminister spraw zagranicznych A. Berei, przewodniczący Urzędu Planowania min. Z. Vas, minister handlu zagranicznego A. Sobek, wiceminister Karcsag oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Na dworcu byli obecni również przedstawiciele poselstwa R. P. w Budapeszcie z charge d'affaires dr Henrykiem Mincem na czele.

Partyzanci koreańscy atakują wojska agresorów

(f) LONDYN (PAP). Korespondenci dzienników i agencji angielskich donoszą z Korei o znacznym wzmożeniu w ostatnich dniach działalności oddziałów partyzanckich zarówno na północy, jak i na południu kraju.

Jednostki brytyjskiego korpusu interwencyjnego posuwające się główną szosą z Fuzanu do Seulu zostały kilkakrotnie zaatakowane przez oddziały partyzantów koreańskich i poniosły straty.

Donoszą także, że kolumna samochodów amerykańskich, zdążająca z południa do Phenjanu musiała stoczyć walkę z partyzantami koreańskimi i straciła kilka samochodów ciężarowych.

(a) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że w dniu 9 listopada br. dowództwo naczelne armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej nadało komunikat treści następującej:

Na wszystkich odcinkach frontu wojska armii ludowej prowadzą nadal aktywne działania wojenne przeciwko wojskom amerykańskim i południowo-koreańskim.

Na linii rzeki Czungczon wojska armii ludowej toczyły w dalszym ciągu walki z wojskami amerykańskimi. Na wybrzeżu wschodnim walki toczyły się na północ od Hamhyng oraz w rejonie Hildżu.

Wyniki komedii wyborczej w Stanach Zjednoczonych

Z 98 miln. uprawnionych do głosowania zaledwie 37 miln. wzięło udział w wyborach

(f) NOWY JORK (PAP). — Według nieoficjalnych danych o wynikach wyborów, które odbyły się 7 bm. w Stanach Zjednoczonych, w składzie nowego Kongresu nie zajdą istotne zmiany.

Charakterystyczne jest, że w okręgu, w którym kandydował przywódca amerykańskiej partii robotniczej, Marcantonio, partie demokratyczna i republikańska razem z tzw. partią liberalną wystawiły wspólnego kandydata. Wobec tego Marcantonio, który był jedynym postępowym członkiem Kongresu, nie został wybrany do Izby Reprezentantów. Uzyskał on 35.835 głosów, podczas gdy kandydat reakcyjnej koalicji Donovan otrzymał 53.391 głosów. Należy wszakże podkreślić, że w bieżącym roku na Marcantonio padło więcej głosów niż w wyborach 1948 roku.

Znamienną cechą wyborów z dnia 7 listopada była niezwykle niska frekwencja, zwłaszcza w stanach południowych. Według wstępnych obliczeń, spośród 98 milionów wyborców głosowało tylko nieco więcej niż 37 milionów. Świadczy to o obojętności szerokich mas, które zdają sobie sprawę, że obie główne konkurujące partie prowadzą w gruncie rzeczy tę samą reakcyjną politykę. Niska frekwencja wyborcza jest również wyrazem powszechnego braku wiary w demokratyczny charakter wyborów, wobec towarzyszącej im atmosfery niesłychanego przekupstwa, nacisku i terroru.

Odznaka im. Janka Krasickiego dla przodującej młodzieży ZMP

(f) Zarząd Główny ZMP wprowadza odznakę im. Janka Krasickiego — bohatera walki z faszyzmem, członka KZMP, przewodniczącego ZWM w czasie okupacji, młodego niezwykle zdolnego działacza rewolucyjnego.

Odznaka przedstawiająca rozwinięty czerwony sztandar z wizerunkiem Janka Krasickiego. posiada 3 stopnie: pierwszy — złoty, drugi — srebrny i trzeci — brązowy.

Odznakę brązową będzie mógł zdobyć każdy członek ZMP i nie zorganizowany o ile bierze udział w pracy społecznej, wykonuje swoje obowiązki w pracy zawodowej, w nauce oraz przestrzega socjalistycznej dyscypliny; srebrną — każdy członek ZMP o ile przoduje w pracy, w nauce oraz w pracy społecznej i ukończył szkolenie; odznakę złotą może zdobyć ZMP-owiec — wybitny przodownik pracy lub nauki, który bierze czynny udział w pracy Związku.

Wzrasta ilość walut obcych, złota i platyny zgłaszanych do odsprzedaży w Narodowym Banku Polskim

(f) W dalszym ciągu zgłaszają się do oddziałów Narodowego Banku Polskiego w całym kraju liczni obywatele, którzy odsprzedają posiadane waluty obce. monety złote oraz złoto i platynę.

Najwięcej zgłaszających się sprzedaje dolary amerykańskie. Wśród monet złotych przeważają dolary, ruble carskie, a także marki niemieckie. franki francuskie i szwajcarskie.

Według danych oddziałów NBP, z terenu całej Polski odprzedaż walut obcych stale i szybko wzrasta.

W mniejszych oddziałach NBP na prowincji. w wypadku braku dostatecznie precyzyjnych wag — zgłaszane do odprzedaży złoto lub monety złote przesyłane są do centrali dla ścisłego ustalenia wartości.

„Z Wami jest cały naród polski"

Lud Warszawy żegna delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Sheffield

(f) „Żądamy zakazu broni atomowej, żądamy powszechnego ograniczenia i redukcji zbrojeń. Domagamy się potępienia agresji i interwencji zbrojnej w wewnętrzne sprawy narodów. Domagamy się wycofania obcych wojsk z Korei. Domagamy się zakazu wszelkiej propagandy wojennej i ukarania podżegaczy wojennych. Domagamy się zaniechania remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez anglo-amerykańskich okupantów. Chcemy pokoju, pracujemy dla pokoju, wywalczymy trwały pokój" — zalecenia te i wyrazy niezłomnej woli obrony pokoju przekazali w imieniu całego narodu polskiego mieszkańcy stolicy, przedstawiciele terenowych komitetów obrońców pokoju oraz sztafety młodzieżowe przybyłe z całego kraju — delegatom polskim na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, żegnając ich na wiecu w dniu 9 bm. w sali „Roma" w Warszawie.

Robotnicy i chłopi, kobiety i młodzież, uczeni i artyści, księża i działacze katoliccy, bez względu na światopogląd — dali wyraz głębokiemu oburzeniu i pogardzie dla tych, którzy pod dyktandem imperialistów amerykańskich, wbrew interesom własnych narodów, próbują represjami i szykanami, odmową wiz, zastraszaniem i szantażami podważać potężniejący z każdym dniem światowy ruch obrońców pokoju.

Przemówienie ministra A. Rapackiego

Wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju tow. min. A. Rapacki stwierdził na wstępie, że walczącym o wspólną wielką sprawę pokoju nie trudno się porozumieć bez względu na różnice języka, narodowości i poglądu na świat.

Szczególnie wielką wagę będzie miał II Światowy Kongres Obrońców Pokoju wbrew wszystkim wysiłkom imperializmu, zmierzającego do utrudnienia odbycia Kongresu w Anglii. Władze brytyjskie — stwierdził mówca — nie zakazały wprost zorganizowania Kongresu na terytorium Wielkiej Brytanii — nie starczyło im na to odwagi wobec opinii własnego narodu i postępowej ludzkości. Ale tym bardziej wykrętnie. obłudnie i wstydliwie starają się za pomocą polityki ograniczania wiz jak najbardziej osłabić delegacje narodów walczących o pokój, a zwłaszcza nie dopuścić na Kongres czołowych bojowników i przywódców ruchu pokoju.

Ale nie pomoże — oświadcza mówca — ani obłuda, ani wykręty, ani próby przytłumienia głosu sumienia i woli pokoju ludzkości.

Represje i szykany są tylko dowodem strachu imperializmu przed rosnącą siłą wielkiego obozu obrońców pokoju i podkreślają tym bardziej znaczenie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Ruch pokoju nie lęka się więzień ani luf policyjnych i z każdej bitwy wychodzi silniejszy, bardziej masowy, bardziej bojowy i bardziej pewny zwycięstwa. Dlatego głos II Światowego Kongresu Pokoju zabrzmi śmiało i potężnie, odezwie się echem czynu w sercach i umysłach setek milionów ludzi.

II Światowy Kongres — oświadcza z naciskiem mówca — stanie się dalszym ważnym krokiem w mobilizacji armii światowego pokoju, która opierając się o potęgę i pokojową politykę państwa Rewolucji Socjalistycznej i państw budującego się socjalizmu — potrafi pokój wywalczyć!

Na sali zrywa się niemilknąca burza oklasków. Zgromadzeni skandują: Stalin — Bierut — Pokój!

„Z Wami — mówi min. Rapacki zwracając się do delegatów — jest cały naród polski. z wami są wszyscy obrońcy pokoju na całym świecie".

„Reprezentujecie naród — podkreśla mówca — zjednoczony w woli pokoju. stojący twardo w obozie pokoju u boku przodującego w tej walce Związku Radzieckiego.

Potężna owacja wstrząsa salą gdy mówca rzuca okrzyk na cześć awangardy pokoju — Związku Radzieckiego i Wielkiego Obrońcy Pokoju, Józefa Stalina. Długo nie milkną skandowane słowa: „Stalin — Bierut — Pokój!"

„Potrafimy narzucić imperialistom pokój"

Głos zabiera mistrz szybkościowych wytopów stali z huty „Kościuszko" — Władysław Truchan. „Ludność Śląska wybrała mnie delegatem na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Nie pozwolimy imperialistom targnąć się na nasze maszyny, traktory, na plony naszych pól, potrafimy narzucić im pokój. Te słowa powiem na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w imieniu całej ludności Śląska".

Przedstawicielka ludności stolicy, Helena Inowłocka, oświadcza delegatom: „Powiedzcie na II Kongresie, że lud Warszawy — stolicy Polski walczy o pokój swoim codziennym trudem, podnoszeniem wydajności swej pracy, rozszerzaniem socjalistycznego współzawodnictwa".

Obecny na wiecu przewodniczący rumuńskiej delegacji na Kongres, Gheorghe Stere, oświadcza: „Są wśród nas, delegatów na Kongres, robotnicy i chłopi, przedstawiciele inteligencji pracującej, świata nauki i sztuki. Reprezentują oni cały nasz naród, który nieugięcie walczyć będzie o pokój, przeciwko wojnie, o życie przeciwko śmierci, walczyć będzie aż do zwycięstwa".

Przemawia delegatka WZPO im. 17 Stycznia

Wśród ogromnego entuzjazmu uczestników wiecu przedstawicielka Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia, gdzie zostało przyjęte przez polskie kobiety zalecenie dla delegatów na Kongres i gdzie uchwalono uczcić Kongres podejmowaniem nowych zobowiązań produkcyjnych, wręcza delegatce Jadwidze Falkowskiej pakiet z tysiącami zobowiązań, jakie napłynęły od kobiet z całej Polski.

Młodzieżowy przodownik pracy górnik Wąsik z kopalni „Eminencja" odczytuje w imieniu dwóch milionów młodzieży i dorosłych, którzy uczestniczyli na zebraniach, masówkach i więcach w czasie przebiegu sztafet — zalecenie od młodzieży polskiej na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Ostatni zabiera głos przewodniczący polskiej delegacji na Kongres, prof. Stanisław Mazur, który mówi m. in.:

„II Światowy Kongres Obrońców Pokoju da wytyczne do dalszej walki o pokój i nakreśli najskuteczniejsze sposoby pokrzyżowania zbrodniczych planów, wzniecenia nowej pożogi wojennej.

Polska delegacja, w której imieniu przemawiam, zaniesie na Kongres żądania narodu polskiego uchwalone na Kongresie Warszawskim".

Kategoryczny protest przeciw bezprawnemu postępowaniu władz brytyjskich

Zgromadzeni jednomyślnie uchwalają rezolucję w której m. in. czytamy:

„Zebrani wyrażają głębokie oburzenie i kategoryczny protest przeciw bezprawnemu postępowaniu władz brytyjskich, które odmówiły prawa przyjazdu do Anglii na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju poważnej części delegatów wybranych na I Polskim Kongresie Pokoju, w tej liczbie prof. Dembowskiemu, przewodniczącemu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Zebrani wyrażają niezłomne przekonanie, że wbrew szykanom wrogów pokoju, II Światowy Kongres wsparty o rosnącą potęgę obozu pokoju, w poważnej mierze przyczyni się do dalszego wzrostu zwartości i siły międzynarodowego ruchu obrońców pokoju i zada nowy dotkliwy cios podżegaczom wojennym".

Długo rozlegają się okrzyki: „Niech żyje II Światowy Kongres Obrońców Pokoju". Zebrani skandują raz po raz: „Stalin — Bierut — Pokój".

9 bm. w sali „Roma" w Warszawie odbyło się pożegnanie delegatów polskich na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Sheffield. Na zdjęciu przedstawicielka Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia wręcza jednej z delegatek na kongres pakiet z tysiącami zobowiązań produkcyjnych, jakie napłynęły od kobiet z całej Polski

Foto AR

Serdeczne pożegnanie delegacji na dworcu

(f) W dniu 9 bm. o godz. 23,35 z Dworca Głównego w Warszawie wyjechała polska delegacja obrońców pokoju udająca się na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Wraz z delegacją polską wyjechała bawiąca przejazdem w Warszawie delegacja rumuńska.

Na dworcu zgromadziły się liczne delegacje i poczty sztandarowe warszawskich zakładów pracy oraz tłumy mieszkańców Stolicy.

W imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju delegację żegnał wiceprzewodniczący PKOP min. Rapacki. Na dworzec przybyli też przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej tow. Albrecht oraz I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR tow. Wicha.

Obecny był również Ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej w Warszawie p. Athanase Joja.

Po odegraniu hymnu narodowego polskiego a następnie rumuńskiego — w imieniu ludu Warszawy delegacje pożegnał w serdecznych słowach przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht.

W imieniu delegatów przemawia znany przodownik pracy, murarz Czajka.

Pociąg ruszył.

Uroczyście, potężnie zabrzmiały tony Międzynarodówki. (ar)

Brutalne ograniczenia wizowe rządu brytyjskiego wobec delegatów polskich na Kongres

Spośród wybranych na I Polskim Kongresie Pokoju delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, którzy złożyli podania o wizy wjazdowe do Wielkiej Brytanii, tylko 21 otrzymało prawo wjazdu.

Władze brytyjskie odmówiły natomiast wydania wiz tak wybitnym przedstawicielom polskiego ruchu pokoju jak: literat — Jerzy Andrzejewski; przewodniczący Sioł Rady Narodowej — Jerzy Albrecht; Budowniczy Polski Ludowej, górnik Franciszek Apryas; red. Ostap Dłuski; prof. Jan Dembowski; pisarz Jarosław Iwaszkiewicz; wiceprezes Nacz. Kom. Wyk. Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — Stefan Ignar; działaczka oświatowa, nauczycielka — Stanisława Jankowska; rektor Uniwersytetu Wrocławskiego — Stanisław Kulczyński; działaczka młodzieżowa, chłopka — Helena Krzywdzianka; literat — Leon Kruczkowski; publicysta — Wojciech Kętrzyński; przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. — Wiktor Kłosiewicz; górnik-przodownik pracy, Józef Kociuba; prezes Zrzeszenia „Caritas" — ks. Antoni Lemparty; przewodnicząca Ligi Kobiet — Alicja Musiałowa; sekretarz Zarz. Gł. ZMP — Stanisław Nowocień; przewodniczący Zarz. Gł. ZSCh — Józef Ozga-Michalski oraz literat Jan Parandowski.

Następujący członkowie delegacji polskiej otrzymali wizy i udadzą się na Kongres: Maria Augustyniak. tkaczka z Łodzi; Marian Czajka, murarz z Warszawy; Halina Czerny-Stefańska — pianistka; Zbigniew Drzewiecki — rektor Konserwatorium; Eugeniusz Eibisch — artysta malarz; Jadwiga Falkowska, matka 11-ga dzieci z Białegostoku; Grzegorz Fitelberg — dyrygent; Wanda Furman, matka 6-ga dzieci z Gdańska; Bienem Heller, poeta; Wanda Jakubowska — reżyser filmowy; Stanisław Mazur — prof. Uniwersytetu Warszawskiego; Andrzej Panufnik — kompozytor; Stanisława Pisarkowa — chłopka z woj. warszawskiego; ks. proboszcz Zygmunt Pasternak; Helena Rakoczy — zasłużona mistrzyni sportu; Władysław Truchan — hutnik z Katowic; Maciej Wawryszczuk, chłop z Lubelszczyzny; Helena Wieczorkowa — przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w woj. poznańskim; Katarzyna Wójtowiczowa, chłopka z Lubelszczyzny; Leon Wrzosek, przewodniczący Zw. Ociemniałych; Jan Zachwatowicz, profesor inż. architekt.

Ostre protesty uczonych, literatów i dziennikarzy polskich przeciw szykanom rządu brytyjskiego

(f) W dniu 9 bm. delegacja uczonych polskich pod przewodnictwem rektora Politechniki Warszawskiej, prof. dr Edwarda Warchałowskiego, w składzie: rektor prof. dr Franciszek Czubalski, prorektor prof. dr Tadeusz Jaczewski, prof. dr Janusz Jakubowski — dziekan wydz. elektr. Politechniki Warszawskiej, prof. dr Bogusław Leśnodorski — red. „Życia Nauki", prof. dr Tadeusz Manteuffel — prezes Pol. Tow. Historycznego, prof. dr Tadeusz Urbański — dziekan wydz. chemicznego Politechniki Warszawskiej, prof. dr Witold Wierzbicki — złożyła w imieniu Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie, protest przeciw odmowie udzielenia wiz licznym delegatom polskim na Kongres w Sheffield.

Delegacja Związku Literatów Polskich w składzie: Jan Dobraczyński, Jarosław Iwaszkiewicz i Adam Tarn udała się w dniu 9 listopada do ambasadora Wielkiej Brytanii z protestem przeciwko odmowie udzielenia wiz literatom polskim, którzy mieli udać się na Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Sheffield. Delegacja oświadczyła ambasadorowi, że ta dyskryminacja skierowana przeciwko pisarzom polskim oburzyła do głębi ogół literatów polskich i zażądała, by ambasador przekazał swemu rządowi kategoryczny protest Związku Literatów Polskich.

*

Wobec nieudzielenia wiz wjazdowych do Wielkiej Brytanii czterem polskim dziennikarzom, którzy mieli udać się na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju — Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP podjęło uchwałę, w której ostro protestuje przeciw brutalnym szykanom władz brytyjskich.

Rząd brytyjski nie udzielił wiz 40 spośród 65 delegatów radzieckich na II Kongres Pokoju

(a) MOSKWA (PAP). W dzienniku „Prawda" został zamieszczony komunikat, który stwierdza, że Radziecki Komitet Obrońców Pokoju został powiadomiony o odmowie władz brytyjskich wydania wiz wjazdowych do Anglii 40 spośród 65 delegatom, wybranym na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Sheffield. Wiz nie otrzymali następujący delegaci:

I. P. Aleksandrowska — artystka ludowa ZSRR; N. N. Aniczkow — akademik; U. M. Brusniczkin — zastępca przewodniczącego Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej; W. P. Wołgin — akademik; Wanda Wasilewska — pisarka; B. D. Grekow — akademik; P. W. Guiajow — sekretarz Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju; Z. A. Gurina — sekretarka Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet; S. A. Gerasimow — reżyser filmowy; Z. N. Gagarina — wiceprzewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich; L. W. Dubrowina — członkini Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju; T. I. Jerszowa — wiceprzewodnicząca Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju; P. D. Jefanow — przewodniczący KC Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Metalowego ZSRR; T. M. Zujewa — członkini prezydium Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich; D. I. Zasławski — publicysta; A. E. Korniejczuk — pisarz; W. I. Koczemasow — przewodniczący Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej; M. I. Kotow — sekretarz Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju; K. S. Kuznicowa — sekretarka Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR; Z. A. Lebiediewa — dyrektorka Centralnego Instytutu Zwalczania Gruźlicy; A. P. Mierejew — Bohater Związku Radzieckiego; A. N. Niesmiejanow — akademik, rektor Uniwersytetu Moskiewskiego; Mikołaj — metropolita Krutycki i Kołomeński; A. I. Oparin — akademik; N. W. Popowa — przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich; N. A. Rosyjski — majster zakładów „Kalibr"; K. M. Simonow — pisarz; A. A. Surkow — poeta; L. N. Sołowiew — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR; N. S. Tichonow — pisarz, przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju; Z. P. Tumanowa — redaktorka naczelna czasopisma „Pionierska Prawda"; Mirzo Tursun - Zade — poeta; A. A. Fadiejew — sekretarz generalny Związku Pisarzy Radzieckich; T. N. Chronnikow — sekretarz generalny Związku Kompozytorów Radzieckich; N. K. Czerkasow — ludowy artysta ZSRR; M. E. Czureli — reżyser filmowy; D. D. Szostakowicz — kompozytor; P. I. Szełachin — sekretarz KC Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Węglowego ZSRR; I. G. Erenburg — pisarz; P. A. Angelina — brygadierka — traktorzystka.

A. P. Andrejewa — dyrektorka szkoły średniej; L. I. Ananiewa — pracownica Głuchowskiego Kombinatu Bawełnianego; I. K. Achunbajew — dyrektor Kirgiskiego Instytutu Medycznego; W. A. Ambarcumian — prezes Akademii Nauk Ormiańskiej SRR; B. Bagirowa — robotnica kołchozu im. Woroszyłowa; K. A. Borin — kombajner; K. Bajsetowa — ludowa artystka ZSRR; M. M. Wołkowa — przędzarka Oriochowo — Zujewskiego Kombinatu; A. T. Wenclowa — pisarz; M. I. Goreiowska — członkini prezydium Związku Spółdzielni ZSRR; A. P. Zurawlew — robotnik zakładów „Elektrostal"; M. G. Issakowa — zasłużona mistrzyni sportu; L. T. Kosmodemianska — nauczycielka; G. Niepiesow — profesor; G. A. Nollis — przewodniczący Związku Spółdzielni Estońskiej SRR; B. N. Polewoj — pisarz; W. I. Pudowkin — reżyser filmowy; A. W. Paładin — prezes Akademii Nauk Ukraińskiej SRR; P. A. Prozorow — przewodniczący kołchozu „Czerwony Październik"; A. O. Sakse — pisarka; T. A. Sarymsakow — prezes Akademii Nauk Uzbeckiej SRR; A. E. Turenkow — górnik kopalni im. Kalinina; K. A. Fedin — pisarz; A. A. Chorawa — ludowy artysta ZSRR; A. S. Czutkich — majster Krasnochołmskiego Kombinatu.

Rumuńska delegacja na Kongres Pokoju bawiła przejazdem w Warszawie

(f) Przybycie do Warszawy w dniu 9 bm. delegacji rumuńskiej, która udaje się na II Światowy Kongres Pokoju do Sheffield, stało się potężną manifestacją na rzecz pokoju, Wielkiego Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Na lotnisku obecny był Ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej p. Athanase Joja

Gdy na lotnisku ląduje samolot wiozący delegację, zrywają się okrzyki: „Niech żyje pokój", „Niech żyje chorąży obozu pokoju Józef Stalin".

W imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju witał przybyłych sekretarz Komitetu — Malinowski.

Z ramienia delegacji rumuńskiej — przemawiał jej przewodniczący Gheorghe Stere — przewodniczący Sądu Najwyższego Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Uroczystość otwarcia Festiwalu filmów radzieckich

(f) W dniu 8 bm. w reprezentacyjnym kinie stolicy — „Moskwie", odbyło się uroczyste otwarcie dorocznego Festiwalu Filmów Radzieckich, zorganizowanego dla uświetnienia Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Na uroczystość przybyli: członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele partii, organizacji społecznych i świata kulturalnego stolicy. Obecny był również ambasador ZSRR w Warszawie — W. Lebiediew. Niezwykle serdecznie powitana została przebywająca w Polsce delegacja radziecka z przewodniczącym Komitetu Słowiańskiego ZSRR — gen. A. Gundorowem na czele.

Zebranych powitał minister Kultury i Sztuki — St. Dybowski, który omówił radziecką sztukę filmową — przodującą sztukę świata.

W imieniu delegacji radzieckiej serdeczne pozdrowienia dla polskiego społeczeństwa przekazał prof. I. Chrienów.

Spotkanie działacza Towarzystwa Chińsko-Radzieckiego z aktywem TPPR i literatami stolicy

(f) Społeczeństwo polskie serdecznie podejmuje bawiącego w naszym kraju członka Zarządu Centralnego Towarzystwa Chińsko - Radzieckiego, radcę ambasady chińskiej w Moskwie — Ge Ban - czuan, gościa Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Dnia 8 bm. przedstawiciel bohaterskiego narodu chińskiego spotkał się w salach czytelni TPPR w Warszawie z członkami Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radziec kiej i aktywem stołecznym Towarzystwa.

W dniu 7 bm. Ge Ban-czuan znakomity tłumacz Puszkina, Majakowskiego i współczesnych poetów radzieckich na język chiński, podejmowany był serdecznie przez literatów w Klubie Literatów PZPR w Warszawie.

Oba spotkania upłynęły w niezwykle serdecznej i braterskiej atmosferze.

Ponadto Ge Ban - czuan, żywo interesujący się dorobkiem kulturalnym Polski, zwiedził Żelazową Wolę — miejsce urodzin Chopina, Wilanów, Dom Pracy Twórczej Literatów w Oborach oraz muzea warszawskie.

Wystawa książki radzieckiej w Warszawie

W dniu 8 listopada br. otwarta została w lokalu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Warszawie przy ul. Nowy Świat 49 wystawa KSIĄŻKI RADZIECKIEJ, zorganizowana przez „Dom Książki".

DZIŚ W NUMERZE

ZYGMUNT BRONIAREK — Handlarze śmierci wyznaczają kongresmanów w USA.

WŁAŚCIWIE WYCHOWYWAĆ MŁODZIEŻ SPP.

SERGIUSZ OBRAZCOW Artysta Ludowy RSFRR laureat Nagrody Stalinowskiej. **Serdeczne przyjacielskie pozdrowienia dla narodu polskiego.**

STEFAN ANTOLSKI — I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Wałbrzychu — **Śladem wytycznych uchwały KC PZPR „O zadaniach organizacji partyjnych w przemyśle węglowym".** (Z zagadnień partyjnych).

JERZY RAWICZ — **Lekarz dzisiejszy — to lekarz mas pracujących.**

J. STAREC: Tydzień na arenie świata.

WSPANIAŁY DOROBEK WĘGIERSKICH RACJONALIZATORÓW.

Obrońcy pokoju na całym świecie z entuzjazmem przygotowują się do Kongresu Pokoju w Sheffield

Rząd Attlee odmawia wiz 800 delegatom – 4 miln. podpisów pod Apelem Pokoju w Japonii – „Dniówkami pokoju" witają robotnicy Niemiec Demokratycznych II Światowy Kongres

(f) LONDYN (PAP). Ostatnie przygotowania do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju odbywają się wśród wzmagających się prześladowań delegatów zagranicznych i wzrastającej presji na delegatów brytyjskich.

Z zagranicy donoszą o aresztowaniach i masowych odmowach wiz wjazdowych do W Brytanii. Z Sheffield napływają doniesienia o probach zastraszenia robotników i powstrzymania ich od udziału w Kongresie. Delegatom robotniczym odmawia się zwolnienia z pracy na okres trwania Kongresu, nie mówiąc już o innych metodach zastraszenia.

Dzienniki wypełnione są wiadomościami o gęstej sieci wywiadowczej wokół miasta Sheffield, organizowanej przez Scotland Yard. Do akcji wywiadowczej zmobilizowano tajnych agentów z Ameryki i Europy zachodniej.

Mimo kampanii zastraszenia i represji ze strony władz wobec bojowników o pokój przygotowania do Kongresu są w pełnym toku i do Sheffield napływają co dzień od oddziałów związków zawodowych i postępowych organizacji liczne depesze i listy z wyrazami solidarności i poparcia.

(a) LONDYN (PAP). Komitet Organizacyjny Światowego Kongresu Obrońców Pokoju złożył na konferencji prasowej w Londynie oświadczenie, w którym stwierdza, że władze brytyjskie odwołały decyzję, zezwalającą na lądowanie w Anglii 9 brytyjskich i 9 czechosłowackich samolotów, zamówionych dla przewiezienia z Pragi do Londynu uczestników II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Umowa w sprawie wynajmu i prawa lądowania tych samolotów została niedawno podpisana z brytyjskim ministerstwem lotnictwa cywilnego.

(f) PRAGA (PAP). Sekretariat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ogłosił komunikat, który stwierdza m. in.:

Sekretariat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju otrzymał dotychczas doniesienia o wyborze 1.720 delegatów, którzy powołani zostali w 74 krajach.

Sekretariat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju stwierdza jednak, że rząd Attlee odmówił udzielenia wiz licznym delegatom ze wszystkich krajów, reprezentujących wszystkie kierunki polityczne i wszystkie wierzenia religijne.

Postępowanie to, które pozostaje w sprzeczności z tradycją wolnościową narodu angielskiego i godzi w sprawę pokoju, sprawiło, że żadna spośród delegacji wybranych w poszczególnych krajach, od których obywateli wymaga się wizy, nie będzie mogła przybyć w pełnym składzie.

Ze względu na powyższe okoliczności, sekretariat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i komitet przygotowawczy II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zbadały sprawę środków, które umożliwiłyby odbycie Kongresu w Sheffield, mimo tych samowolnych ograniczeń, w warunkach, zapewniających wyczerpującą wymianę poglądów.

Jedynie ci, którzy pragną wojny, mogą być zainteresowani w tym, aby uniemożliwić udział w tym Kongresie ludzi, zbierających się po to, by w całkowitej wolności zastanowić się nad środkami utrzymania zagrożonego pokoju.

Mimo represji policji w Argentynie odbył się Kongres Pokoju

(f) GENEWA (PAP). — Ogłoszony w Paryżu biuletyn II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju donosi:

Mimo represji ze strony władz w Argentynie odbył się Krajowy Kongres Obrońców Pokoju z udziałem 1.500 delegatów. Związek Kobiet Argentyńskich zebrał 500 tysięcy podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Ogółem w Argentynie zebrano 1.200 tysięcy podpisów.

Górnicy czechosłowaccy dla uczczenia Kongresu w Sheffield

(f) PRAGA (PAP). Prezydium Związku Zawodowego Górników Czechosłowackich ogłosiło odezwę wzywającą załogi wszystkich kopalń w Republice do zorganizowania w okresie od 13 do 18 bm. tygodnia wzmożonej pracy na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i 54 rocznicy urodzin honorowego górnika prezydenta Republiki Klementa Gottwalda.

Chrześcijanie czechosłowaccy przeciw propagandzie wojennej — w obronie pokoju

(f) PRAGA (PAP). — W Pradze odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich wyznań chrześcijańskich w Czechosłowacji.

Uczestnicy konferencji uchwalili jednogłośnie rezolucję, w [illegible] duchowieństwo wszystkich wyznań chrześcijańskich w Czechosłowacji do przeciwdziałania propagandzie wojennej i do czynnego udziału w walce o pokój światowy.

Robotnicy Niemiec Demokratycznych wykonują „dniówki pokoju"

(f) BERLIN (PAP). — Niemiecka klasa robotnicza postanowiła uczcić obrady II Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield specjalnymi zobowiązaniami wykonania dodatkowych pokojowych dniówek roboczych oraz przedterminową realizacją planu gospodarczego.

Z Jeny, Poczdamu i Schwerinu donoszą, że robotnicy tamtejszych fabryk, kolejarze oraz pracownicy instytucji państwowych i samorządowych uchwalili rezolucje, w których wyrażają pełne poparcie dla akcji, podjętej przez Światowy Kongres Obrońców Pokoju oraz wzywają do wzmożenia walki przeciwko podżegaczom wojennym.

Załoga zakładów Philippsa w Hamburgu wypowiedziała się również przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i poparła żądania Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Prof. Bernal o znaczeniu Kongresu w Sheffield

(f) GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że biuletyn prasowy II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zamieszcza wywiad z wiceprzewodniczącym Światowego Komitetu prof. Bernalem w sprawie przygotowań do Kongresu w Sheffield.

„Kongres stanowi wydarzenie o wielkiej doniosłości międzynarodowej — oświadczył prof. Bernal. Dowodzi tego chociażby fakt, że premier brytyjski niemal całe przemówienie poświęcił Kongresowi. Prawdopodobnie Kongres w Sheffield przerośnie znaczeniem I Kongres w Paryżu".

Prof. Bernal zwrócił uwagę na fakt, że do ruchu w obronie pokoju przyłączają się osoby o najróżniejszych przekonaniach politycznych.

Delegatka brazylijska zebrała 22 tys. podpisów pod Apelem Pokoju

(f) LONDYN (PAP). Do Anglii przybyła grupa delegatów brazylijskich na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Szef delegacji brazylijskiej, dziennikarz i ekonomista Cardoso oświadczył dziennikarzom:

Nasz ruch w obronie pokoju wzmaga się, ponieważ naród brazylijski rozumie, że walcząc o pokój walczymy o wyzwolenie.

Wśród delegatów brazylijskich znajduje się prosta kobieta, zaledwie umiejąca czytać i pisać. Zebrała ona osobiście 22 tysiące podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Inna delegatka zebrała 19 tys. podpisów.

Znany pisarz brazylijski Arturo Nevez oświadczył, że w ostatnich czasach wiele osób w Brazylii aresztowano i uwięziono za udział w kampanii na rzecz pokoju. Niektórzy bojownicy o pokój zostali zamordowani. Brazylijska klasa robotnicza — stwierdził Arturo Nevez, — popiera ruch obrońców pokoju. Robotnicy brazyliscy wiedzą, że dla nich wojna znaczyłaby to samo co dla narodu koreańskiego. Właśnie dzięki akcji obrońców pokoju nie doszło do wysłania wojsk brazylijskich do Korei. USA żądały skierowania tam 20 tysięcy żołnierzy z Brazylii i rząd skłaniał się już do wyrażenia zgody, jednakże lud brazylijski tak stanowczo protestował, że wojsk dotychczas nie wysłano.

800 delegatów nie otrzymało wiz wjazdowych do Anglii

(f) LONDYN (PAP). — Komitet Organizacyjny Światowego Kongresu Obrońców Pokoju donosi, że przeszło 800 delegatów zagranicznych na Kongres, mimo bliskiego już terminu otwarcia Kongresu, nie otrzymało wiz wjazdowych do Wielkiej Brytanii. Podania bardzo wielu delegatów zostały załatwione odmownie.

Odmówiono m. in. wiz wszystkim zgłoszonym delegatom meksykańskim. Odpowiedziano również odmownie na podania 10 delegatów austriackich.

Wśród innych delegatów zagranicznych, którym odmówiono wiz, znajdują się Bułgarzy, prof. Pawłow (przewodniczący Bułgarskiego Komitetu Obrońców Pokoju), rektor uniwersytetu w Sofii Nadżakow i rektor uniwersytetu w Plovdiv Daskałow oraz słynny pisarz chilijski Pablo Neruda.

Rząd angielski odmawia wiz niemieckim delegatom

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi niemiecki komitet obrońców pokoju, jedynie 12 delegatów niemieckich na Kongres w Sheffield z ogólnej liczby 75, otrzymało wizy wjazdowe do Anglii.

Władze brytyjskie odmówiły m. in. wiz: wybitnemu pisarzowi Johannes Becherowi, który został ostatnio zaproszony do Londynu przez angielski PEN Club, znanej pisarce Annie Seghers, której powieści ukazały się obecnie w Wielkiej Brytanii w przekładzie angielskim, rektorowi uniwersytetu berlińskiego prof. dr. Walterowi Friedrichowi oraz wybitnemu pisarzowi Arnoldowi Zweigowi.

Pod naciskiem opinii władze kubańskie zwolniły delegatów kubańskich

(a) NOWY JORK (PAP). Cała delegacja meksykańska i delegaci innych krajów Ameryki Łacińskiej, będący w drodze na Kongres w Sheffield, zostali aresztowani przez władze kubańskie w Hawanie. Zostali oni wypuszczeni z więzienia nazajutrz po interwencji przedstawicieli dyplomatycznych ich krajów i pod naciskiem opinii publicznej. Wśród aresztowanych znajdował się m. in. wiceprzewodniczący SFZZ, Lombardo Toledano, b. minister skarbu Meksyku — gen. Jara, przewodniczący Kubańskiej Partii Komunistycznej — Marillo i in. Toledano i część delegatów meksykańskich zostali aresztowani mimo posiadania paszportów dyplomatycznych.

Wiadomość o aresztowaniu delegatów w Hawanie wywołała falę oburzenia w Meksyku. Przedstawiciele sfer intelektualnych Meksyku i działacze polityczni złożyli ostry protest na ręce ministra spraw zagranicznych Meksyku.

Delegacja filmowców radzieckich przybyła do Warszawy

(f) W dniu 9 bm. przybyła do Warszawy na uroczystości związane z Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej oraz Festiwalem filmów radzieckich delegacja filmowców radzieckich. W skład delegacji wchodzą: przewodniczący — wiceminister kinematografii ZSRR Wasyl Pieriesławcew oraz laureaci nagród stalinowskich — artystka filmowa Nina Alisowa, (znana publiczności polskiej z filmu „Życie dla nauki" i innych), artysta filmowy Borys Andrejew, (bohater filmów „Upadek Berlina", „Pieśń tajgi" i „Wesoły jarmark") oraz operator filmowy Leonid Kosmatow, (współtwórca filmu „Upadek Berlina" i innych).

Gości radzieckich witali na lotnisku: minister kultury i sztuki St. Dybowski, sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą K. Wende, Naczelny Dyrektor Filmu Polskiego St. Albrecht, przedstawicielka Zarządu Głównego TPPR K. Kurylukowa oraz liczni przedstawiciele kinematografii polskiej. Obecny był również radca Zaikin z Ambasady Radzieckiej. Gościom wręczono wiązanki kwiatów.

Cele nasze są wspólne: praca dla ludu, walka o pokój — mówią przybyli do Warszawy filmowcy radzieccy

Przyjechaliśmy na festiwal filmów radzieckich — mówi tow. Pieriesławcew, wiceminister kinematografii ZSRR w rozmowie ze współpracownikiem „Trybuny Ludu"—*Chcemy zorientować się tu na miejscu, jak polski widz reaguje na nasze filmy, by w przyszłości móc uwzględnić jego potrzeby i zainteresowania. Festiwal jest świadectwem wielkiego zainteresowania ludu polskiego naszymi filmami. Wierzę, że przyczyni się on do dalszego wzmocnienia przyjaźni łączącej nasze narody, do jeszcze większego pogłębienia współpracy między kinematografią polską i radziecką. Bo cele przecież mamy wspólne — walkę o pokój, walkę z podżegaczami wojennymi, demaskowanie ich knowań przy pomocy sztuki i przy pomocy filmu artystycznego.*

Filmowcy radzieccy, znają doskonale nasze filmy, interesują się naszym życiem i naszymi osiągnięciami. Nina Alisowa, zasłużona artystka RSFRR, laureatka Nagrody Stalinowskiej jest w Polsce pierwszy raz.

— Znam wasz kraj i wasz naród z prasy, z literatury i z filmu — mówi, Nina Alisowa — *Wiem, jakie wielkie macie możliwości, wiem jakie macie talenty. Teraz poznam Polskę Ludową bliżej. Przyjaźń i współpraca między naszymi krajami zacieśnia się coraz bardziej.*

— Przed kinematografią radziecką stoją coraz większe i coraz poważniejsze zadania — mówi prof. Wyższego Instytutu Kinematografii, trzykrotny laureat Nagrody Stalinowskiej, współtwórca filmu „Upadek Berlina" Leonid Kosmatow — *Podnosi się kultura mas pracujących, wzrastają ich potrzeby kulturalne, a to nakłada na nas obowiązek tworzenia coraz lepszych filmów, na coraz wyższym poziomie artystycznym. I te same zadania stają przed filmem polskim.*

Borys Andrejew, zasłużony artysta, laureat Nagrody Stalinowskiej, znany bohater filmu „Upadek Berlina" mówi:

— Ze wzruszeniem jechałem do kraju, który znałem jako ojczyznę Mickiewicza i Chopina, do kraju wielkich talentów. Jestem zaledwie parę godzin w Warszawie, nie zdążyłem jeszcze zwiedzić miasta. W przejeździe tylko widziałem ślady zniszczeń wojennych. Teraz chciałbym jak najprędzej zobaczyć od budowę, o której wiele słyszałem i czytałem.

Jako filmowca szczególnie interesuje mnie film. Widziałem wiele waszych filmów i mogę stwierdzić, że kinematografia polska stoi na słusznym stanowisku służby ludowi, służby jego wielkim ideałom. A ideały te — to szczęście ludu, to wiara, że ludzie wszystkich narodów mogą żyć w zgodnej rodzinie. Tym ideałom służy wasz film i tym samym spełnia swoje szczytne zadanie — pracy dla ludu, walki o trwały pokój.

Z.K.

Zobowiązania kobiet wiejskich dla uczczenia Kongresu w Sheffield

Kobiety polskie witają Kongres w Sheffield nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi i wartami pokoju.

Koło Ligi Kobiet spółdzielni produkcyjnej w Hołnowie, pow. Włodawa, podjęło zobowiązanie wykonania omłotów na 15 dni przed zaplanowanym terminem.

Zorganizowane w Kole gospodyń wiejskich w Surkowie kobiety zobowiązały się dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zwiększyć o 50 proc. dostawy jaj i mleka oraz udzielić pomocy spółdzielni produkcyjnej przy wykopkach. Zobowiązanie to zostało już wykonane.

*

(Koresp. wł.). — Koło gospodyń wiejskich ZSCh w Wolicy, pow. Lubartów, postanowiło wykonać przedterminowo plan likwidacji analfabetyzmu oraz dopomóc gromadzie w budowie studni na placu szkolnym. (a)

Szyb „Henryk" kopalni „Bolesław Chrobry" wykonał w dniu 9 bm. roczny plan wydobycia węgla

(a) Po wspaniałym sukcesie górników szybu „Jan" w kopalni im. Maurice Thoreza, którego załoga pierwsza w Polsce wykonała roczny plan wydobycia węgla — górnicy dolnośląscy osiągnęli nowy sukces.

Drugi w Polsce wykonał w dniu 9 bm. roczny plan wydobycia szyb „Henryk" z kopalni „Bolesław Chrobry".

Załoga tego szybu składała się z czterech brygad zespołowych: młodzieżowej Michała Kowalskiego oraz brygad kierowanych przez najstarszych brygadzistów DZPW, 48-letniego Stanisława Przybyłę, 50-letniego Wincentego Cieśniaka i 51-letniego Józefa Szymczaka.

Do końca bieżącego roku górnicy szybu „Henryk" zobowiązali się wydobyć ponad plan 31 tys. ton węgla.

Uchwały narady nowojorskiej stanowią groźbę dla pokoju i dla narodu niemieckiego

Deklaracja frakcji Komunistycznej Partii Niemiec w Bundestagu

(d) BERLIN (PAP). Frakcja Komunistycznej Partii Niemiec w Bundestagu zachodnio-niemieckim ogłosiła deklarację, w której zajmuje stanowisko wobec nowojorskich uchwał narady ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich oraz praskiej deklaracji ministrów spraw zagranicznych 8 państw.

Deklaracja stwierdza, że separatystyczne uchwały narady nowojorskiej oznaczają śmiertelne niebezpieczeństwo dla narodu niemieckiego — dla jego dalszego istnienia i pokoju, że stanowią one dalszy krok na drodze do rozpętania wojny agresywnej przez imperialistów amerykańskich. Uchwały nowojorskie są jednostronnym dyktatem, pozbawionym wszelkich podstaw prawnych i sprzecznym z układami międzynarodowymi, a zwłaszcza z układem poczdamskim.

Naród niemiecki — stwierdza deklaracja — odrzuca zdecydowanie plany remilitaryzacji. Naród niemiecki nie chce być mięsem armatnim dla monopolistów zagranicznych.

Przeciwstawiając uchwałom nowojorskim propozycje praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, deklaracja podkreśla, że propozycje te posiadają niezwykle doniosłe znaczenie dla przyszłości narodu niemieckiego. Propozycje praskie torują narodowi niemieckiemu drogę do pokojowego zjednoczenia Niemiec zachodnich i wschodnich na gruncie jednolitych i niezależnych Niemiec, posiadających ogólnoniemiecki rząd.

Każdy świadomy Niemiec musi się opowiedzieć za tą prostą i słuszną drogą utrzymania pokoju i zjednoczenia Niemiec, którą wskazują propozycje praskie.

SOJUSZ ADENAUERA Z PLEVENEM

(f) BERLIN (PAP). — Marionetkowy „parlament" w Bonn rozpoczął debatę nad polityką zagraniczną.

Adenauer odczytał deklarację swego „rządu", aprobującą plan remilitaryzacji Trizonii.

Równocześnie marionetkowy „kanclerz" zachodnio-niemiecki wystąpił gwałtownie przeciwko propozycjom zawartym w deklaracji praskiej.

Adenauer zakomunikował, że otrzymał zapewnienie Pievena, iż Niemcy zachodnie będą traktowane na równi z innymi państwami w ramach projektowanej „armii europejskiej".

NIKT NIE MA PRAWA NARZUCAĆ ZBROJEŃ NARODOWI PRAGNĄCEMU POKOJU

W imieniu frakcji komunistycznej przemawiał poseł Rische.

Naród niemiecki — oświadczył mówca — jest stanowczo przeciwny remilitaryzacji. Ani nowojorska konferencja ministrów, ani też żadna grupa generałów zagranicznych nie ma żadnego prawa narzucać zbrojeń narodowi, który pragnie pokoju.

Rische podkreślił, że urzeczywistnienie propozycji zawartych w deklaracji praskiej zagwarantowałoby w pełni utrwalenie pokoju w Europie.

LUD NIEMIECKI ŻĄDA UTWORZENIA OGÓLNONIEMIECKIEJ RADY USTAWODAWCZEJ

BERLIN (PAP). — W Norymberdze (strefa amerykańska) na wielotysięcznym wiecu przedwyborczym polecono kandydatowi z ramienia Komunistycznej Partii Niemiec — Schirmerowi — bronić żądania ludności w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej na zasadach parytetu, zgodnie z deklaracją 8 ministrów spraw zagranicznych.

Imperialiści gorączkowo przekształcają Trizonię w bazę wojenną

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że zwatera główna amerykańskich sił interwencyjnych w Heidelbergu opracowała plany budowy nowych obiektów wojskowych wzdłuż granicy międzystrefowej (od Kilonii do miejscowości Hof w Bawarii).

Z Dortmundu donoszą, że znane zakłady chemiczne „Ikon" rozpoczęły na wielką skalę produkcję materiałów wybuchowych. Załogę zakładów „Ikon" zwiększono o 800 osób oraz rozpoczęto budowę nowych hal fabrycznych. Również zakłady „Engel" rozpoczęły produkcję płyt pancernych. Fabryka Bohrens w Alfeld rozpoczęła już produkcję części karabinów i broni automatycznej, zakłady zaś tekstylne „Kneppers" przygotowują mundury wojskowe.

Agencja ADN donosi, że amerykański komisarz wojskowy w Bremie oddał do dyspozycji zarządu miejscowej radiostacji ponad milion marek na wzmożenie propagandy wojennej oraz kampanii przeciwko NRD.

„Skarga" Mac Arthura przeciw Chinom ma na celu zamaskowanie agresji USA w Korei

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). W środę 8 bm. odbyło się na prośbę przedstawiciela USA Austina posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Przewodniczący Rady, delegat jugosłowiański Bebler, podał do wiadomości, że na porządku dziennym znajduje się jedna sprawa sformułowana jako „skarga na agresję przeciwko Republice Koreańskiej". Przedstawiciel Związku Radzieckiego Malik oświadczył, że delegacja radziecka pragnęłaby się dowiedzieć co pod tą nazwą będzie omawiane.

Przedstawiciel Anglii — Jebb, wyjaśnił, że Rada Bezpieczeństwa ma rozpatrzyć specjalne sprawozdanie Mac Arthura, który utrzymuje, jakoby chińskie „oddziały wojskowe" wkroczyły do Korei i zajęły pozycje dla działań wojennych przeciwko wojskom amerykańskim.

Malik oświadczył wówczas, iż Związek Radziecki sprzeciwia się rozpatrzeniu specjalnego sprawozdania Mac Arthura. Przypomniał on, iż delegacja radziecka niejednokrotnie stwierdzała, że nie uznaje legalności rezolucji w sprawie Korei, powziętych przez Radę Bezpieczeństwa w tym czasie, gdy zasiadała ona w składzie nielegalnym.

Związek Radziecki — dodał Malik — nie uznaje nielegalnie utworzonego „zjednoczonego dowództwa" i nie uważa, by jednostronne i tendencyjne sprawozdania Mac Arthura, który reprezentuje interwentów amerykańskich, zasługiwały na rozpatrzenie.

Malik przypomniał, że gdy chiński Rząd Ludowy 27 września złożył skargę w ONZ w związku z pogłweaceniem granic przez amerykańskie siły powietrzne, Stany Zjednoczone uniemożliwiły powzięcie słusznej decyzji w tej sprawie, aby pójść na rękę Mac Arthurowi. Wśród argumentów, które wysuwała podówczas delegacja amerykańska, było twierdzenie, że informacje przedstawione Radzie Bezpieczeństwa były „jednostronne".

Jeśli więc Stany Zjednoczone oponowały przeciwko rozpatrzeniu skargi chińskiej na tej podstawie, że była ona oparta na jednostronnych informacjach, to Rada Bezpieczeństwa na tej samej podstawie powinna obecnie odmówić rozpatrzenia sprawozdania przedstawicie la amerykańskich sił interwencyjnych w Korei.

Malik oświadczył, iż Rada Bezpieczeństwa nie powinna zgodzić się na rozpatrzenie sprawozdania generała, który dowodzi interwencyjnymi siłami USA i innymi wojskami, zwerbowanymi pod naciskiem amerykańskim. Ponadto delegacja radziecka jest zdania, iż sprawozdanie Mac Arthura w ogóle nie zasługuje na rozpatrzenie, gdyż jest ono tendencyjne i ma zamaskować interwencję amerykańską w Korei.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego, przeciwko któremu głosował Związek Radziecki, Bebler, kierując się bezprawną decyzją Rady Bezpieczeństwa z 25 czerwca, zaprosił przedstawiciela kliki lisynmanowskiej do zajęcia miejsca w Radzie.

Malik ponownie zabrał głos i zaproponował, aby Rada Bezpieczeństwa zaprosiła przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej do wzięcia udziału w dyskusji nad rozpatrywaną sprawą. Skoro Rada Bezpieczeństwa, pomimo sprzeciwu Związku Radzieckiego, postanowiła rozpatrzyć sprawozdanie Mac Arthura — oświadczył Malik — delegacja radziecka, zgodnie ze stanowiskiem, które już przedstawiła, uważa, że Rada nie może rozpatrywać sprawozdania Mac Arthura, zawierającego oskarżenia pod adresem Chin, pod nieobecność przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej.

Jebb zgłosił „poprawkę", która sprowadzała się do tego, aby zaprosić przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej tylko do udziału w dyskusji nad sprawozdaniem Mac Arthura, a nie — jak to przewidywała propozycja radziecka — do uczestniczenia w rozpatrywaniu kwestii koreańskiej.

Austin oświadczył, że przedstawicielowi Chińskiej Republiki Ludowej nie należy posłać zaproszenia, lecz „wezwanie". Malik stwierdził, że przedstawiciel USA ignoruje widocznie fakt, że Rada Bezpieczeństwa rozpatruje obecnie sprawę zaproszenia suwerennego państwa, które sprawuje władzę nad setkami milionów ludzi. Dlatego też słowo „wezwać" lub „rozkazać" jest nieodpowiednie. Słów takich używają kolonizatorzy i imperialiści, gdy wydają rozkazy swym niewolnikom lub wasalom.

Koła rządzące USA w swej zarozumiałości uważają się za kierowników całego świata z „prawem" wydawania rozkazów innym państwom. Jednakże Rada Bezpieczeństwa nie jest zobowiązana akceptować takiego języka. Rada Bezpieczeństwa winna użyć słowa „zaproszenie".

Z kolei Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do głosowania. Wniosek radziecki otrzymał 2 głosy przeciwko 3 przy 6 wstrzymujących się. Stany Zjednoczone, Kuba i kuomintangowiec głosowali przeciwko.

8 głosami przeciwko 2 (Kuba i koumintangowiec) przy jednym powstrzymującym się (Egipt) przyjęty został wniosek angielski.

Ponieważ Austin zaproponował, aby Rada, nie czekając na przybycie przedstawiciela Chin, przystąpiła niezwłocznie do rozpatrzenia sprawozdania Mac Arthura, Malik ponownie podkreślił, że Rada nie może rozpatrywać jednostronnych i tendencyjnych oskarżeń Mac Arthura pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej pod nieobecność przedstawicieli Chińskiego Rządu Ludowego.

Po krótkim omówieniu problemów, związanych z zaproszeniem przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zostało zamknięte.

Dla uczczenia rocznicy Wielkiego Października górnicy kopalni „Radzionków" wydobyli 25 tys. ton węgla ponad plan

(f) Nadal nieustannie napływają z różnych zakładów pracy z całego kraju, niezliczone meldunki o wielkich sukcesach produkcyjnych, uzyskanych przez robotników i chłopów w Czynie Październikowym. Polska klasa robotnicza wysyła listy z gorącymi pozdrowieniami do towarzyszy radzieckich. W okresie Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej odbędą się wspólne zjazdy agrobiologów polskich z rolnikami.

Górnicy kopalni „Radzionków" powitali 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji meldunkiem o wykonaniu w 107,9 proc. swych zobowiązań. Górnicy wydobyli łącznie 25.078 ton węgla ponad plan.

*

Rekordowy wynik uzyskała trójka murarska PBP ze Starachowic w składzie: murarz Kwiatek i podręczny Sławek i Kozioł. Trójka ta w ramach zobowiązań październikowych ułożyła w ciągu 8 godzin, podczas padającego śniegu z deszczem, z niewymiarowej cegły 92,16 metrów kwadratowych murów fundamentowych. Osiągnięcie to równa się ułożeniu 36.864 sztuk cegieł wymiarowych i stanowi 1.152 proc. nowej normy.

*

W wyniku realizacji zobowiązań dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej spółdzielnie pracy, zrzeszone w Związku Spółdzielni Pracy zameldowały w dniu 7 bm. o wykonaniu rocznego planu produkcji i usług w 100,3 proc.

Depesze z pozdrowieniami

Z okazji 33 rocznicy Wielkiego Października Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wystosował do Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą — WOKS — depeszę z pozdrowieniami. Załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Dzierżyńskiego w Łodzi wystosowała z tej okazji list do robotników czechosłowackich. Redakcja tygodnika „Budujemy socjalizm" wysłała pismo do redakcji gazety zakładowej Moskiewskiej Fabryki Gumy.

12 bm. manifestacja pokojowa młodzieży Polski, Czechosłowacji i Niemiec demokratycznych w Żytawie

(f) Z okazji Międzynarodowego Dnia Młodzieży oraz II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju odbędzie się w dniu 12 bm. w Żytawie (Niemiecka Republika Demokratyczna) spotkanie młodzieży Polski, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na granicy, która nie dzieli, lecz łączy zaprzyjaźnione kraje, młodzież manifestować będzie swą nieugiętą wolę walki o pokrzyżowanie zbrodniczych planów anglo - amerykańskich podżegaczy do nowej wojny światowej i powie stanowcze „nie" imperialistom amerykańskim, którzy wbrew woli większości narodu niemieckiego usiłują remilitaryzować Niemcy zachodnie.

Na wiecu w Żytawie przemawiać będzie sekretarz ŚFMD Bert Williams oraz sekretarze ZMP, CSM i FDJ.

Prasa światowa o przemówieniu Marszałka Bułganina

(f) Prasa całego świata zamieściła przemówienie Marszałka Bułganina wygłoszone na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Miejskiej, które odbyło się w Teatrze Wielkim w stolicy ZSRR z okazji 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W Chinach, pekiński „Dziennik Ludu" opublikował na pierwszej stronie pełny tekst przemówienia Marszałka Bułganina.

We Włoszech, dziennik „Unita" opublikował obszerne streszczenie przemówienia Bułganina.

Dzienniki ukazujące się w Indiach zamieściły szczegółowe informacje o przemówieniu Bułganina, wygłoszonym w Moskwie z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej. W Izraelu dziennik „Kol Haam" poświęca artykuł wstępny przemówieniu Marszałka Bułganina.

Dziennik „Prawda" przytacza głosy prasy polskiej o przemówieniu Marszałka Bułganina

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieścił liczne odgłosy prasy zagranicznej na przemówienie Marszałka Bułganina wygłoszone w Moskwie na uroczystej akademii poświęconej 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Dziennik przytacza fragmenty artykułu „Trybuny Ludu" o tym, że narody całego świata z radością powitały słowa Bułganina o wykonaniu podstawowych zadań powojennej 5-latki stalinowskiej. W rosnącej potędze ekonomicznej wielkiego państwa socjalistycznego widzą one niezawodną rękojmię pokoju, socjalizmu i demokracji. Przemówienie to stanie się dla wszystkich narodów miłujących pokój nowym źródłem entuzjazmu i wiary we własne siły i będzie mobilizowało je do dalszej walki w obronie pokoju i wolności narodów.

Głosy księży domagających się ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

(f) Nieustannie napływają z całego kraju a szczególnie z zachodnich województw Polski głosy duchowieństwa katolickiego, które domaga się zlikwidowania stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

W Bydgoszczy odbyła się konferencja Sekcji Księży przy ZBoWiD z udziałem kilkudziesięciu duchownych z terenu woj. bydgoskiego. Po ożywionej dyskusji uczestnicy konferencji uchwalili rezolucję stwierdzającą m. in.:

„My, księża woj. bydgoskiego oświadczamy, że pismo Rządu Polskiego w sprawie utworzenia stałych ordynariatów na Ziemiach Zachodnich, jest zgodne z naszym interesem narodowym, z potrzebami religijnymi i dlatego popieramy je w całej rozciągłości.

Jesteśmy głęboko przekonani, że prośby nasze i żądania wiernych zostaną pozytywnie załatwione dla dobra Narodu Polskiego, Kościoła katolickiego i powszechnego pokoju".

Administrator diecezji warmińskiej popiera żądanie parafian

Administrator diecezji warmińskiej ks. dr T. Bensch przyjął delegację parafian z powiatów: Lidzbark, Iława, Giżycko i Susz, która wręczyła mu pismo do Episkopatu, domagające się zlikwidowania stanu tymczasowości w administracji kościelnej na ziemiach zachodniopółnocnych.

Opowiadając delegacji ks. dr Bensch oświadczył, że popiera żądanie parafian i przekaże pismo na ręce Episkopatu.

*

Dnia 6 bm. udała się do rezydencji administratora diecezji ks. infułata Wronki w Gdańsku specjalna delegacja, złożona z księży katolickich i świeckich działaczy katolickich w celu złożenia pisma w sprawie uregulowania administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Odsprzedaż złota i walut nie wymaga żadnych formalności

Wyjaśnienie Narodowego Banku Polskiego

(f) Do Narodowego Banku Polskiego napływają zapytania osób zainteresowanych co do sposobu, w jaki odbywa się odsprzedaż posiadanych walut obcych, monet złotych, złota i platyny.

W związku z tym Narodowy Bank Polski wyjaśnia, że przy odprzedaży Narodowemu Bankowi Polskiemu wspomnianych wartości do dnia 13 bm. włącznie nie zachodzi potrzeba wypełniania jakichkolwiek badź formularzy lub podawania nazwiska odsprzedającego. Pokwitowanie imienne Narodowy Bank Polski wystawia tylko w wypadku, gdy żąda tego odsprzedający.

Sztafety młodzieżowe z meldunkami na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

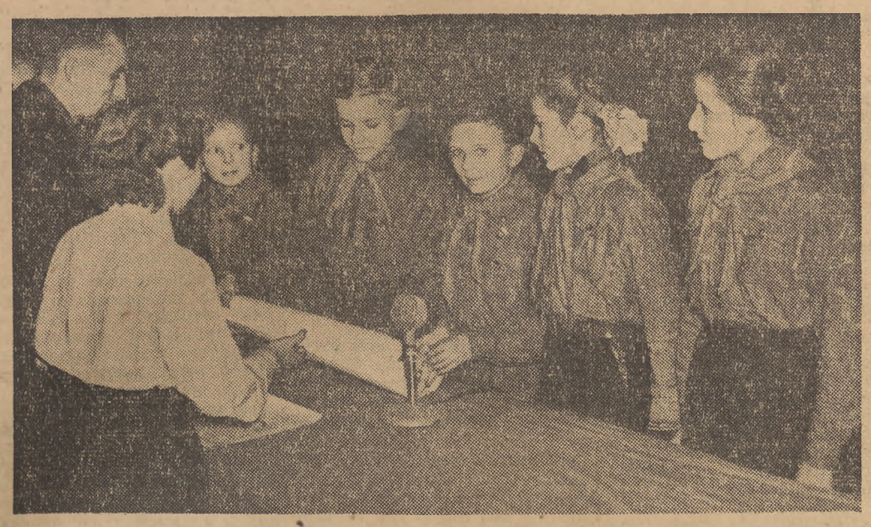

Harcerze ze szkoły podstawowej Nr 97 w Warszawie, składają meldunek podczas dzielnicowego Wiecu Pokoju na Ochocie Foto AR

Handlarze śmierci wyznaczają kongresmanów w USA

Z. Broniarek

„W Stanach Zjednoczonych dawał się odczuć brak przedwyborczego podniecenia". „Zainteresowanie wyborców było niezbyt wielkie". „Przed ekranami ulicznymi, na których podawano wyniki wyborów, było całkiem pusto". Tego rodzaju wiadomości podawały agencje zachodnio- europejskie i amerykańskie, — AFP, Reuter, United Press — opisując nastroje w dniu głosowania w Stanach Zjednoczonych. Wtorkowe wybory do Kongresu, w czasie których wybrano nową Izbę Reprezentantów, 13 senatorów, 32 gubernatorów, nie wywołały znaczniejszego zainteresowania w społeczeństwie amerykańskim.

Frekwencja wyborcza wyniosła zaledwie ok. 40 procent. Nie trudno to zrozumieć. *„Bez względu na to, która partia wygra — zwycięzcą będzie w każdym razie wielki kapitał"* — powiedział jeden z dziennikarzy amerykańskich, charakteryzując sens amerykańskich wyborów.

Cała szumna kampania przedwyborcza była w gruncie rzeczy tylko rozreklamowanym pojedynkiem dwóch wielkich firm konkurencyjnych, walczących o pierwszeństwo w zyskach. Ale obie firmy mają jednakowe cele. Obie partie, zarówno demokratyczna jak i republikańska reprezentują wielki kapitał, obie popierają całkowicie agresywną wojenną politykę rządu amerykańskiego na arenie międzynarodowej. Obie z równą zaciętością prześladują ruch postępowy w Stanach Zjednoczonych, wzmagają policyjny terror, sięgając do wzorów, których inaczej jak faszystowskimi nazwać nie można.

1 proc. głosów wystarcza do wyboru kongresmana

Społeczeństwo amerykańskie ma niewiele do powiedzenia w „demokratycznych" wyborach członków Kongresu. Poważna część ludności amerykańskiej pozbawiona jest w ogóle prawa głosu. Podatek wyborczy, wymagany cenzus naukowy i tym podobne przeszkody uniemożliwiają Murzynom i białej biedocie, szczególnie na Południu — wzięcie udziału w głosowaniu. „Przedstawicieli ludu" wybiera niejednokrotnie minimalny odsetek wyborców. Senator Bilbo, jeden z najbardziej reakcyjnych polityków na południu USA, wybrany został do jednego z poprzednich Kongresów na podstawie 2 proc. głosów wyborców. Członkowi Izby Reprezentantów Ellenderowi ze stanu Luizjana wystarczyło 3 proc. głosów, a jego koledze — senatorowi ze stanu Południowa Karolina — May bankowi — nawet 1 proc. Stosunek ten utrzymał się i w czasie wtorkowych wyborów.

Również na wybór kandydatów, wyborcy nie mają żadnego wpływu. Kandydatów na posłów, senatorów czy gubernatorów wybiera nie ludność, ale zamknięte konwentykle partyjne zawodowych polityków, kierujących poszczególnymi „machinami partyjnymi". A „machiny" te często opanowane są przez elementy z przestępczego półświatka. Wybierają one z reguły kandydatów wygodnych amerykańskim kołom przemysłowym i finansowym.

Wspólnik Al Capone'a kandydatem w Chicago

Na stanowisko szeryfa powiatu Cook, w którym leży Chicago, kandyduje z ramienia demokratów niejaki Gilbert, kapitan policji, znany z tego, że przez 18 lat opiekował się szajką osławionego Al Capone'a. Korespondent „Associated Press", Robert L. Gowe donosi przy tym, że szajka ta, pod kierownictwem Ralph Capone'a istnieje nadal, utrzymując kontakty z miejscowymi władzami partii demokratycznej. W stanie New Jersey wyborcy byli świadkami skandalu, wywołanego przez sześciu demokratycznych polityków, którzy w ciągu dwóch lat wyłudzili od władz „municypalnych Jersey City ponad 415 tys. dolarów — rzekomo na fundusze partyjne, a w rzeczywistości do własnej kieszeni. W Nowym Jorku wykryto, że gangsterzy i bookmacherzy płacili policji nowojorskiej łapówki w wysokości ponad milion dolarów. Burmistrza miasta—demokratę O'Dwyera, prezydent Truman wysłał pośpiesznie na ...amba sadora do Meksyku.

Republikanie nie są bynajmniej lepsi od swych skorumpowanych kolegów. Gubernator stanu Nowy Jork Thomas E. Dewey obiecał łapówkę w wysokości 70.000 dolarów swemu zastępcy Joe Hanleyowi, by zrzekł się na jego rzecz kandydatury na to stanowisko.

Powiernicy Wall Street

Dewey mógł płacić tak wysokie łapówki, ponieważ związki z „Chase National Bank" przynoszą mu wielkie zyski. Jego „przytłaczające" zwycięstwo w wyborach nie miało nic wspólnego z demokracją, a zato bardzo wiele z łapówkami, którymi opłacił „wyborców".

Kandydaci obawiając się jednak, że zbyt jawne związki z Wall Street nie są najlepszą reklamą — uciekali się do najbardziej fantastycznych sztuczek, by odwrócić uwagę wyborców od spraw zasadniczych. Senator William Benton, były podsekretarz stanu prowadził swą kampanię ...w helikopterze.

W stanie północna Dakota kierownik kampanii wyborczej partii demokratycznej wezwał swego kontrkandydata republikanina do walki wręcz, by wykazać „czyj kandydat jest lepszy". W stanie Massachusetts, kandydat republikanów na stanowisko gubernatora zaproponował swemu kontrkandydatowi bieg na 100 jardów, by zademonstrować ogółowi, „że nie jest jeszcze zbyt stary na to stanowisko".

Trudna walka partii postępowych

Biegi, skoki i loty mają na celu ogłupienie społeczeństwa amerykańskiego. Ale nie tylko do takich metod uciekły się obie partie. Żeby „udemokratycznić" wybory, cała prasa, radio i wszystkie środki propagandowe przystąpiły do akcji, rozpętując z nową siłą histerię wojenną. FBI — tajna policja śledcza — amerykańskie gestapo — przy wydatnej pomocy „komisji badania działalności antyamerykańskiej" wzmogła aresztowania i terror, by zastraszyć społeczeństwo i sparaliżować akcję prawdziwie postępowych jego sił.

Partia Komunistyczna, Partia Postępowa, Amerykańska Partia Pracy prowadziły swą kampanię wyborczą w niezwykle ciężkich warunkach. W 17 okręgu wyborczym Nowego Jorku kandydował przedstawiciel Amerykańskiej Partii Pracy — Vito Marcantonio, dotychczasowy członek Izby Reprezentantów. Demokraci i republikanie wbrew zwyczajowi utworzyli blok wyborczy, wysuwając wspólnego kandydata — James G. Donovana.

Redaktorzy reakcyjnych dzienników, wydawanych w językach obcych dla imigrantów, odbyli specjalne zebranie, na którym ułożyli plan kampanii przeciwko Marcantonio. Wskutek tych manewrów, terroru i szykan policji amerykańskiej, jedyny przedstawiciel postępowy i obrońca praw robotników w Izbie Reprezentantów nie otrzymał większości głosów. Podobnie postępowały „wielkie partie" i stojąca na ich usługach policja amerykańska w innych miejscowościach. Uczyniono wszystko, by lud amerykański nie miał w ogóle przedstawicielstwa w Kongresie. Ze szczególną zaś zaciętością zwalczano akcję walki o pokój, pod której hasłem szły do wyborów partie postępowe.

Nie ma zasadniczych różnic między polityką obu reakcyjnych, służących polityce agresji, amerykańskich, burżuazyjnych partii. Ale w 1948 roku partia demokratyczna zwyciężyła w wyborach prezydenckich, gdyż szermowała wobec wyborców demagogicznymi obietnicami prowadzenia pokojowej polityki. Naród amerykański pragnął i pragnie pokoju. Praktyka wykazała jednak, że ówczesne hasła przedwyborcze Trumana były bluffem. Że w zbrodniczym współzawodnictwie zarówno demokraci jak i republikanie pchali Stany Zjednoczone na drogę wojennych awantur, dławiąc resztki swobód demokratycznych, tępiąc wolność i prześladując bojowników o pokój.

Obie partie — wrogie narodowi amerykańskiemu, wrogie pokojowi i demokracji, rozpętując hecę wojenną godnie służyły interesom amerykańskich producentów broni.

Na fali wzrastającej nagonki wojennej, zaostrzającego się terroru, prześladowań i represji elementów postępowych, republikanom udało się zmobilizować najczarniejszą reakcję i wykorzystać niezadowolenie części wyborców z polityki Trumana. Demokraci zachowali nieznaczną większość w Kongresie, ale utracili sporo głosów. A pomagali reakcyjnym partiom w ogłupianiu amerykańskiego społeczeństwa — przywódcy obu central związkowych AFL i CIO.

Nastąpiła wymiana foteli w Izbie Reprezentantów i Senacie między godnymi siebie reakcjonistami. Tak skończyła się komedia „demokratycznych wyborów", która pokazała raz jeszcze całe antydemokratyczne, faszystowskie oblicze „amerykańskiej demokracji". A naród amerykański stanął przed perspektywą dalszej faszyzacji dalszych zbrojeń i wojennych przygotowań. Stanął naród amerykański przed koniecznością wzmożonej walki przeciwko handlarzom śmierci i ich agentom. Ponad 2,5 miliona podpisów pod sztokholmskim apelem wykazało, że mimo terroru, histerii wojennej, prześladowań wszystkiego, co postępowe — walka ta trwa z nie zmniejszoną siłą.

Właściwie wychowywać młodzież SPP

Szkoły Przysposobienia Przemysłowego stanowią jeden z poważniejszych odcinków naszej walki o nowe kadry, są bowiem najbardziej masową formą szkolenia wykwalifikowanych robotników.

Zadaniem SPP jest umożliwienie młodzieży, zwłaszcza chłopskiej, dobrego opanowania zawodu, otwarcia przed nią szerokich możliwości, jakie stają przed robotnikiem w Państwie Ludowym — możliwości dalszej nauki i zdobycia wysokich kwalifikacji zawodowych. Zadaniem ich jest dostarczenie przemysłowi pracowników, przygotowanych do zawodu, uświadomionych politycznie, wychowanych w duchu socjalistycznej moralności, wdrożonych do świadomej dyscypliny pracy, zdrowych fizycznie.

Jak wykazały dotychczasowe doświadczenia, absolwenci SPP, mając za sobą przeszkolenie teoretyczne i praktyczne, szybko opanowują zawód, do którego się przysposobili i częstokroć wyróżniają się w pracy, jak np. w Pafawagu we Wrocławiu, gdzie większość młodzieżowych przodowników stanowią byli uczniowie SPP. Coraz częściej też poszczególne zakłady przemysłowe proszą o przydzielenie im wychowanków SPP. Nierzadkie są również listy od rodzin uczniów, w których rodziny dziękują szkołom za „wyprowadzenie dzieci na ludzi".

Istnieje jednak i „odwrotna strona medalu" — wypadki złych wyników wychowawczych. A oto kilka najdrastyczniejszych przykładów:

Do jednej z fabryk pod Łodzią przyjęto ostatnio 200 absolwentów SPP. Rozmieszczono ich w poszczególnych działach produkcji. Oddano im na internat jeden z nowych budynków. Po kilku dniach kierownik działu personalnego fabryki został zasypany zewsząd pretensjami. W miasteczku grupa absolwentów urządziła burdę po pijanemu; w internacie nowi lokatorzy zdążyli poniszczyć urządzenia; kilku z nich jaskrawo zlekceważyło przepisy o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Sytuacja, powstała w fabryce pod Łodzią, nie jest wyjątkowa. Narzekania na zachowanie części młodzieży z SPP, na niezdyscyplinowanie, na skłonności do burd, dają się słyszeć i w niektórych innych ośrodkach przemysłowych, jak np. w Sosnowcu, w Siemianowicach na Śląsku, w Żarowie na D. Śląsku.

Oczywiście można i trzeba wyciągać odpowiednie konsekwencje w stosunku do tej niezdyscyplinowanej części młodzieży. Ale trzeba też kategorycznie stwierdzić, że za powstawanie podobnych sytuacji ponosi odpowiedzialność nie tylko młodzież, ponoszą również odpowiedzialność niektórzy niewłaściwi wychowawcy. Uczniowie SPP rekrutują się spośród młodzieży w wieku 17 — 20 lat, której dzieciństwo upłynęło w ciężkich, a często demoralizujących warunkach okupacyjnych.

Skierowanie ich na właściwe tory jest zadaniem szkoły. Zadanie to, ze względu na wielkie zróżnicowanie tej młodzieży — nie jest łatwe i wymaga specjalnego systemu wychowawczego i specjalnie starannego doboru kadr wychowawczych. Tymczasem w wielu szkołach dotychczasowy „system" wychowania nosił charakter jakiegoś drylu. Ton ten wprowadzali częstokroć wychowawcy, którzy jak wykazała analiza, byli w wielu wypadkach ...przedwojennymi podoficerami. Jasna rzecz, że ci ludzie nie potrafili ze swych wychowanków stworzyć typu nowego człowieka — robotnika socjalistycznego zakładu pracy.

Podniesienie poziomu kadr SPP i zmiana systemu wychowawczego jest zadaniem, które stanęło obecnie przed departamentami Szkolenia Zawodowego resortów przemysłowych.

Wstępne kroki na drodze do poprawy już zostały zrobione. Przeprowadzono selekcję wśród dotychczasowych kadr wychowawczych i uzupełniono je absolwentami liceów pedagogicznych i byłymi wychowankami SPP. Na sześciotygodniowym kursie zapoznano wychowawców z radzieckim systemem pedagogicznym.

To jednak nie wszystko.

Przy szkołach powinny powstać — jak to zresztą było przewidziane w statucie — Komitety Opiekuńcze, do których wejdą przedstawiciele organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji zakładu pracy, w którym młodzież SPP praktykuje. Komitety powinny wspólnie z dyrekcją szkół i wychowawcami opracować plan wychowawczy, odbywać zebrania z młodzieżą, zająć się zaopatrzeniem szkół i internatów, kontrolować jakość i ilość odżywienia młodzieży, dopilnowywać, aby wszystkie warunki przewidziane w statucie były dotrzymywane.

Ponadto młodzież SPP powinna być wciągana do życia zakładu pracy. Należy czuwać nad tym, aby majstrowie i brygadziści staranniej niż dotychczas uczyli zawodu młodych praktykantów. Należy każdemu z nich wyznaczyć harmonogram jego robót, za którego wykonanie będzie odpowiedzialny, wciągać praktykantów do współzawodnictwa a dobre wyniki ich pracy nagradzać premiami.

ZMP fabryczny i terenowy powinien zbliżyć się do organizacji szkolnych, które często były pozostawiane samym sobie. Pozaszkolne zajęcia i rozrywki młodzieży SPP nie powinny odbywać się w zamkniętym kole samych uczniów, ale przy współudziale młodzieży z zakładu pracy i z miasta pod kierunkiem miejscowego ZMP.

Młodzież z SPP — to należy podkreślić — musi żyć ze społeczeństwem, a nie na marginesie ogólnego życia.

O tym, jak dobre wyniki przynosi harmonijna współpraca wszystkich czynników przy wychowywaniu młodzieży SPP — świadczą przykłady szkół przemysłu ciężkiego np. w Tarnowskich Górach, w Żarach (Nr 20), w Bielsku. Właściwa postawa kierownictwa tych szkół, udział uczniów w życiu zakładu pracy, życzliwość, jaką otacza SPP załoga miejscowych zakładów pracy i całe społeczeństwo — to przyczyny, dla których absolwenci tych szkół cieszą się wszędzie najlepszą opinią.

Absolwenci SPP, zgrupowani w Domach Młodego Robotnika, muszą nadal mieć starannie dobranych wychowawców, a co najważniejsze — muszą być otoczeni życzliwą opieką w swym nowym zakładzie pracy. Zwłaszcza organizacja partyjna i ZMP powinny dołożyć wszelkich starań, aby młodzi robotnicy jak najszybciej zespolili się z całą załogą.

Młodzieży trzeba pomóc w samowychowywaniu. Trzeba pomóc wychowywać w dalszym ciągu te nowe kadry, które będą coraz bardziej masowo zasilały zakłady pracy, które stanowić będą wielką część masy wykwalifikowanych robotników — realizatorów Planu 6-letniego.

75.000 km bez remontu samochodu

Kierowca samochodowy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego tow. Bolesław Parfińczyk, przejechał na samochodzie marki „Skoda" 75.000 km bez remontu. Komisja rzeczoznawców orzekła, iż wóz nadaje się w dalszym ciągu do eksploatacji i może jeszcze przejechać dalsze kilkadziesiąt kilometrów do czasu kapitalnego remontu. Bolesław Parfińczyk był niejednokrotnie wyróżniany we współzawodnictwie pracy, organizowanym na terenie Wytwórni Foto AR

Serdeczne, przyjacielskie pozdrowienia dla narodu polskiego

Sergiusz Obrazcow

Artysta Ludowy RSFRR, Laureat Nagrody Stalinowskiej

Drodzy Przyjaciele, ludzie pracy w nowej, demokratycznej Polsce! W imieniu kolektywu Centralnego Państwowego Teatru Kukiełek i moim własnym proszę Was o przyjęcie serdecznego, przyjacielskiego pozdrowienia z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

My, pracownicy Teatru Kukiełek, wszyscy mile wspominamy dni spędzone w Polsce i nasze występy, wszędzie gorąco witane przez gościnny i przyjacielski naród Waszego kraju.

Wspomnienia te są nierozdzielnie związane z obrazami natchnionej, twórczej pracy, której świadkami byliśmy na każdym kroku. Zachwycał nas entuzjazm, z którym odbudowujecie Waszą ukochaną stolicę, Warszawę, starając się uczynić ją lepszą, piękniejszą, niż była dawniej. Cieszyła nas olbrzymia skala robót przy odbudowie i rozbudowie Warszawy.

W czasie naszego pobytu w Warszawie konczono właśnie budowę Trasy W—Z i otwarto ruch na moście Śląsko-Dąbrowskim, łączącym oba brzegi „krasawicy" Wisły. Miło nam wspomnieć, że i nasz kolektyw wniósł swą skromną cegiełkę w dzieło Waszego budownictwa, dając w Łodzi koncert na rzecz Funduszu Odbudowy Stolicy.

W czasie naszych występów w fabrykach Warszawy, Łodzi, Krakowa, Wrocławia, Bielska i innych miast Polski, robotnicy i robotnice z dumą i miłością pokazywali nam swoje świetlice, przedszkola, żłobki, opowiadali o tysiącach nowych bibliotek, otwartych przy świetlicach zakładowych, mówili o żywiołowym wzroście samorodnej twórczości artystycznej, o tysiącach kół, powstających wszędzie w kopalniach i fabrykach. Nasze nieliczne wolne wieczory staraliśmy się wszyscy spędzać w Waszych teatrach, oglądając nowe widowiska, wystawione przez Waszych utalentowanych reżyserów i aktorów dla nowego widza — ludu pracującego wolnej, demokratycznej Polski.

Dzienniki nasze często donoszą o nowych wielkich sukcesach produkcyjnych Polski, osiąganych dzięki coraz bardziej się rozszerzającemu współzawodnictwu pracy. Nam szczególnie miło o tym czytać, bo wiemy, że myśli uzdolnionego, pracowitego ludu Polski zwrócone są ku pokojowi i twórczości. Ludowi polskiemu, który doświadczył wszystkich okropności nieprzyjacielskiego najazdu i stracił w ostatniej wojnie mnóstwo swych najlepszych synów i córek, wstrętna jest sama myśl o nowej wojnie, przygotowywanej przez imperialistów anglo-amerykańskich.

Wiemy, że 18 milionów Polaków podpisało Apel Sztokholmski, odpowiadając stanowczym „nie!" podżegaczom do nowej wojny. Jest nam doskonale wiadomo, że wszyscy uczciwi ludzie nowej Polski tak samo nienawidzą podżegaczy wojennych, jak nienawidzi ich cały naród radziecki, wszyscy ludzie dobrej woli we wszystkich krajach świata. Ruch obrońców pokoju rośnie i rozszerza się, a jego potężna fala przeciwstawia się wszystkim usiłowaniom podżegaczy do nowej rzezi.

Piszę ten list do mych polskich przyjaciół po II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju, która odbyła się w Moskwie w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych. Wszyscy delegaci na tę konferencję — robotnicy i kołchoźnicy, uczeni i inżynierowie, pisarze i artyści, lekarze i muzycy — wielokrotnie i jednomyślnie wyrażali swą niezachwianą wolę dalszego kontynuowania walki o pokój, o zakaz broni atomowej, o pokojowe uregulowanie sprawy koreańskiej.

Naród radziecki, prowadzony przez Wielkiego Wodza postępowej ludzkości, towarzysza Stalina, był zawsze chorążym pokoju na całym świecie. Również naród polski, naród budowniczych i twórców, kroczy w tej walce o pokój w pierwszych szeregach.

Przesyłam Wam, drodzy Przyjaciele, najserdeczniejsze życzenia sukcesów we wszystkich dziedzinach Waszej pracy i twórczości, w Waszej nieustannej walce o sprawę pokoju na całym świecie.

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

Śladem wytycznych uchwały KC PZPR „O zadaniach organizacji partyjnych w przemyśle węglowym"

Stefan Antolski

I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Wałbrzychu

Daleko, na szarym końcu znajdowały się kopalnie Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w 1949 r. Zjednoczenie w ub. roku wykonało plan zaledwie w 84,9 proc. przy 87 proc. planowanej wydajności.

Wszystkie niemal przyczyny opóźnień, hamujące rozwój procesu produkcji, o których mowa w uchwale Biura Organizacyjnego KC PZPR „O zadaniach organizacji partyjnych w przemyśle węglowym" — działały w naszych kopalniach. Studiując uchwałę, jak w zwierciadle odnaleźliśmy siebie, nasze braki w pracy partyjnej, nasze zaniedbania i błędy.

Na czoło zagadnień, które musiały rozwiązać kopalniane organizacje partyjne, by sprostać zadaniom stojącym przed zagłębiem wałbrzyskim w Planie 6-letnim, wysunęła się sprawa walki o podniesienie wydajności pracy.

W I kwartale br. osiągnięto 93 proc zaplanowanej wydajności, w II 103,6 proc., w III już 108,6 proc W trzech pierwszych kwartałach kopalnie wałbrzyskie wykonały plan w 100,8 proc.

Wskazania uchwały Biura Organizacyjnego najlepiej zostały zrozumiane i wykonane w kopalniach „Thorez" i „Bolesław Chrobry".

Dzięki czemu kopalnie te zdobyły przodujące miejsce już nie tylko w naszym zjednoczeniu, ale nawet w całej Polsce, wykonując w III kwartale br. przeszło 110 proc. planu każda? Gdzie są źródła poważnych sukcesów produkcyjnych, osiągniętych przez te kopalnie w realizacji zobowiązań październikowych? (Kop. „Thorez" wykonała po raz pierwszy w czasie swego istnienia 116 proc. planu październikowego, kop. „Bolesław Chrobry" do 6 bm. dała 70.000 ton ponadplanowej produkcji.)

Pierwszy warunek — obłożenie przodków

Przede wszystkim, prawidłowa organizacja pracy, w czym najważniejsze — plan obłożenia przodków. Ten odcinek walki o węgiel organizacje partyjne w obydwu kopalniach potraktowały z największą uwagą. Tu bowiem decydowała się wysokość wydobycia.

Ludzi na przodki zdobyto przez zmniejszenie obsady robót ubocznych. Uzyskano to przede wszystkim dzięki wprowadzeniu akordu dla możliwie największej ilości prac pomocniczych. Np. przodujący w Polsce szyb „Jan" (który pierwszy w Polsce przekraczając zobowiązania październikowe, w dn. 5 bm. wykonał tegoroczny plan wydobycia) — jest w 92 proc. zakordowany. Zakordowane są roboty uboczne i transport na dole, przekładka i utrzymywanie robót. Na powierzchni dla wszystkich prac poza biurowymi, wprowadzone są normy. Był to wynik uporczywej pracy organizacji oddziałowych i grup związkowych, które stawiały systematycznie to zagadnienie na zebraniach partyjnych i naradach wytwórczych.

Samo zaakordowanie robót pomocniczych nie rozwiązałoby istotnej sprawy obłożenia przodków, gdyby jednocześnie nie prowadzono usilnie polityczno-wychowawczej roboty wśród młodzieży.

W kopalni „Thorez" pracuje w różnych oddziałach i brygadach wiele młodzieży (m. in. ok. 200 absolwentów SPP). Komitet partyjny oddelegował całą grupę doświadczonych towarzyszy z tow. Duplagą, członkiem egzekutywy na czele do pomocy w pracy ZMP.

Wysiłki te nie pozostały bez rezultatów. Absencja wśród młodzieży SPP spadła do minimum. Nieliczni SPP-owcy, którzy ulegają złym wpływom (alkoholizm, opuszczanie się w pracy) są zapraszani przez aktywistów partyjnych na rozmowy. W czasie tych rozmów towarzysze wnikają w osobiste troski młodych i starają się dociec przyczyny ich błędów, rozwinąć szlachetną ambicję przodowania w pracy. Spośród 30 SPP-owców z ostatniego turnusu, 60 pracuje na węglu na równi ze starszymi górnikami.

Inaczej jest niestety w kopalni „Wiktoria", gdzie organizacja partyjna nie potrafiła rozwinąć walki o ludzi do pracy na przodkach, tak wśród starszych górników jak i młodzieży.

Zdarza się, że na niektórych oddziałach w „Wiktorii", górnicy odmawiają pracy z młodzieżą. Organizacje oddziałowe nie reagują na to z niezbędną stanowczością, nie umieją zlikwidować tego szkodliwego zjawiska. Kopalnia dotąd nie ma pełnego obłożenia, co oczywiście jest jedną z głównych przyczyn nie wykonania przez nią planu.

W pierwszych trzech kwartałach br. kopalni zabrakło ok. 12 proc. do wykonania planu.

Stosunek do dozoru

Właściwa organizacja pracy w kopalni, jej wyniki zależą w znacznej mierze od pracy dozoru, od jego poczucia odpowiedzialności, autorytetu, od zrozumienia przez załogę konieczności świadomej dyscypliny.

W kopalniach „Bolesław Chrobry" i „Thorez" organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja wspólnie analizują trudności, jakie ujawniają się na różnych odcinkach pracy. Organizacja partyjna mobilizuje politycznie załogę do usuwania trudności, zawsze jednak bacząc na to, by nie wchodzić w kompetencje dozoru, by nie naruszać jednoosobowego kierownictwa administracyjnego a przeciwnie, by podnosić jego autorytet. W kopalniach tych organizacje partyjne czuwają nad stałym podnoszeniem poziomu dozoru poprzez szkolenie ideologiczne i zawodowe.

W kopalni „Wiktoria" wygląda to inaczej. Nie rzadkie są tu wypadki zastępowania w pracy dozoru przez członków egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej, lub przez sekretarzy organizacji oddziałowych. Doszło nawet do tego, że zawiadowca szybu tow. Borowiec, postawił wniosek na zebraniu partyjnym, ażeby komitet kopalniany wyznaczył na każdy oddział po jednym towarzyszu, który by „kontrolował pracę sztygarów".

Przy takich metodach pracy organizacji partyjnej dozór — siłą rzeczy — zostaje jak gdyby odsunięty od swych zasadniczych obowiązków, traci konieczny autorytet. Nie czuje się on w tych warunkach odpowiedzialny za swą pracę. Oddział IV np. od 15 lipca miał być przygotowany do wydobycia 450 ton dziennie. Wskutek opóźnienia robót przygotowawczych, przez trzy miesiące oddział nie osiągnął zaplanowanej wysokości wydobycia. Przez trzy miesiące kopalnia traciła codziennie kilkaset ton.

Komitet kopalniany i dyrekcja, szukając metod rozwiązywania różnych trudności, uciekają się niemal wyłącznie do przesuwania ludzi z dozoru. Nie poprawia to sytuacji, nie podnosi ani autorytetu dozoru ani jego kwalifikacji. Przez trzy miesiące na oddziale IV cztery razy zmieniano sztygarów. A oddział jak nie fedrował, tak nie fedrował.

Tendencje do zastępowania administracji w należących do niej sprawach — dotkliwie odbijają się na poziomie całokształtu pracy organizacji partyjnej. Organizacja partyjna zaniedbuje istotne, polityczne zadania. Współzawodnictwo pracy pozostawione zostało na „Wiktorii" wyłącznie referentowi współzawodnictwa.

Ani organizacja partyjna, ani rada zakładowa nie analizowały wyników współzawodnictwa. Nie spostrzegły, że roboty nie były odpowiednio zaakordowane. Nie kontrolowano również pracy samego referenta współzawodnictwa. Dopuszczono do tego, by stanowisko to zajmował człowiek zdemoralizowany, niejaki Duda, któremu niedawno musiano wytoczyć sprawę o nadużycia.

Walka o mechanizację

Na IX Oddziale kopalni „Bolesław Chrobry" trudno było skłonić górników do pracy przy pomocy wrębówek. Górnicy odmawiali. Nie umieli po prostu obchodzić się z tymi maszynami. Jak organizacja partyjna na to zareagowała?

Sekretarz komitetu kopalnianego, tow. Boliński, odbył z załogą oddziału kilka narad. Wysłano kilku górników do innych kopalń, gdzie naocznie przekonali się, że poprzez mechanizację podnosi się wydajność pracy, polepszają się warunki materialne górników.

Przeciętna wydajność pracy za III kwartał kopalni „Bolesław Chrobry" wynosiła 118 proc., w kopalni „M. Thorez" 114 proc. Jest to oczywisty wynik pracy organizacji partyjnej, która m. in. potrafiła przełamać wśród załogi nieufność do mechanizacji, która umiała zmobilizować robotników do świadomej walki o podniesienie wydajności pracy.

A w kopalni „Wiktoria"? Trzeci oddział — jedyny na kopalni, który urabia węgiel mechanicznie, nie wykonuje swych planów. Dlaczego? Maszyn nie wykorzystuje się w pełni, ponieważ praca jest źle zorganizowana. Dozór i górnicy nie mobilizowani przez organizację partyjną opuszczają ręce.

*

Oceniając dotychczasowe wyniki w realizacji uchwały Biura Organizacyjnego KC, stwierdziliśmy samokrytycznie, że Komitet Miejski PZPR w Wałbrzychu nie potrafił dotychczas przenieść doświadczeń przodujących kopalń na słabsze. Nie pomógł przede wszystkim dostatecznie organizacji partyjnej kopalni „Wiktoria".

Załoga tej kopalni przy odpowiednim kierownictwie może wykonywać i przekraczać swoje plany. Wystarczy zapytać o to brygadzistów Adamika (wykonującego 153 proc. nowej normy), Gładysza (150 proc. nowej normy), Kłoskę (150 proc. nowej normy), lub młodych z brygady tow. Danielskiego, którzy twierdzą: „Możemy dać 400 wózków, ale niech idą taśmy".

Doprowadzić do tego, by załoga kopalni „Wiktoria" była wreszcie należycie kierowana przez organizację partyjną, radę zakładową i dyrekcję — oto pilne zadanie Komitetu Miejskiego PZPR w Wałbrzychu.

Na marginesie

Tuba Trumana

Agresywna i awanturnicza polityka rządu amerykańskiego wobec Chin wywołuje coraz większe zaniepokojenie zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w Europie zachodniej. Nawet prasa burżuazyjna, popierająca jak najgoręcej wszystkie amerykańskie posunięcia, tym razem uderza w struny ostrożności i rezerwy. We Francji reakcyjne „France Soir", „Figaro", „Aurore" wyrażają niepokój z powodu amerykańskiej polityki wobec Chin.

Podobnie zachowuje się prawicowa prasa włoska.

Ale znalazło się jedno pismo, we Włoszech, które prześcignąć pragnie najbardziej wyrafinowanych propagatorów nowej wojny. Tym pismem jest oficjalny organ Watykanu, tuba politycznych poglądów watykańskiego sekretariatu stanu, dziennik „Osservatore Romano".

„Osservatore Romano" pisze: „Należy zwrócić na to szczególną uwagę, aby „sprawa chińska" nie spowodowała rozbieżności w obozie zachodnim". Popierając w całości posunięcia amerykańskie, dziennik zaleca „podporządkowanie się wszystkich państw atlantyckich w tej kwestii Waszyngtonowi."

W ten sposób „Osservatore Romano", organ najwyższej hierarchii katolickiej popiera bez zastrzeżeń politykę amerykańskiej agresji i wojny, której przykłady poznał już dostatecznie lud koreański.

...Mówi się, że ktoś jest bardziej katolicki niż sam papież. Ale o piśmie papieża trzeba by powiedzieć inaczej. Trzeba by powiedzieć, że i Truman nie mógłby być bardziej trumanowski niż „Osservatore Romano".

B.Z.

Przegląd prasy

Otaczać statki socjalistyczną opieką

„Głos Szczeciński" (Nr 306) zamieszcza korespondencję nadesłaną przez załogę holownika „Józek" pracującego w zespole pogłębiarskim Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Portowych w porcie szczecińskim.

„W naszym piśmie partyjnym wyczytaliśmy — piszą marynarze holownika „Józek" — że załoga radzieckiego „Akademika Krylowa" wzięła swój statek pod socjalistyczną opiekę i wzywa wszystkie załogi pływające, aby poszły za jej przykładem.

Cóż to znaczy: „socjalistyczna opieka"?

— Nazwa ta oznacza taką dbałość o cały statek — tłumaczył nam mechanik Bieniek — taką troskliwą i umiejętną pracę, aby statek był w ciągłej gotowości do pracy i aby pływał jak najdłużej bez przestojów remontowych.

Bieniek zapalił się do tej „socjalistycznej opieki". Ale inni z naszej załogi różnie o tym myśleli: Taki „Akademik Krylow", to piękny, nowoczesny statek. Na takim statku można pływać długo bez remontu. A nasz „Józek", to stary, wysłużony grat...

— Właśnie dlatego, że stary, wysłużony grat — tłumaczył tow. Bieniek — właśnie dlatego potrzebna mu najbardziej troskliwa — socjalistyczna opieka. Jeżeli podejmiemy takie zobowiązanie, jak załoga „Krylowa", przedłużymy żywot naszego starego „Józka", zmniejszymy koszty jego eksploatacji...

Szyper Kalinowski także był za socjalistyczną opieką.

Przekonali nas — może nie całkowicie, ale postanowiliśmy spróbować. Na najbliższym zebraniu partyjnym podjęliśmy zobowiązanie przepłynąć na „Józku" 2 tys. godzin roboczych bez awarii i bez przestojów remontowych.

I próba powiodła się. To nas całkowicie przekonało, że nawet nasz stary „Józek" może pływać bez przestojów remontowych, jak „Akademik Krylow", — jeżeli my — jego załoga, postaramy się o to. I na cześć Wielkiej Rewolucji Październikowej wzięliśmy „Józka" pod socjalistyczną opiekę".

W dalszym ciągu autorzy korespondencji opisują jak dzięki harmonijnemu współdziałaniu wszystkich członków załogi, pod nosi się sprawność pracy holownika i zmniejszają koszta jego eksploatacji.

„Bezawaryjne pływanie zależy przede wszystkim od szypra. Szyper pierwszej zmiany i gospodarz statku tow. Kalinowski starannie obmyśla każdy manewr, a marynarze Rzeszotowski i Czerniakowski sprawnie wykonują jego rozkazy. Dlatego przy holowaniu szaland nigdy nie rwą się liny holownicze, dlatego przy dobijaniu nie kaleczy się burt statku.

Mechanik Bieniek — gospodarz maszynowni, starannie konserwuje maszynę i usuwa natychmiast wszelkie usterki w mechanizmach. Tak samo dbają o maszynę mechanicy II i III zmiany. Dlatego maszyna „Józka" nigdy nie „nawala".

Palacze pouczają się wzajemnie, jak trzeba palić najoszczędniej, jak czyścić kocioł.

Słowem — każdy członek załogi stara się podnosić ciągle jakość swej pracy, dlatego statek nasz bez przerw i coraz sprawniej wykonuje swą pracę, a koszty jego eksploatacji zmniejszają się".

W zakończeniu marynarze z „Józka" stwierdzają:

„Wykorzystując doświadczenia towarzyszy z floty radzieckiej, uczymy się coraz wydajniejszej i cor z oszczędniejszej pracy. Za naszym przykładem załogi wszystkich jednostek pływających naszego oddziału Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Portowych podjęły wezwanie załogi „Akademika Krylowa" i wzięły swe statki pod socjalistyczną opiekę. Wezwanie to powinny podjąć wszystkie jednostki pływające naszego portu."

Opierając się na doświadczeniach radzieckich rozpoczynamy masowe budownictwo zimowe

Centralne Zarządy przedsiębiorstw budowlanych i poszczególne przedsiębiorstwa czynią energiczne przygotowania do okresu zimowego, w którym ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne inwestycje budowlane muszą być wykonywane specjalnymi metodami.

W br., wzorując się na bogatych doświadczeniach radzieckich, rozpoczynamy już budownictwo zimowe na szeroką skalę. Preliminarz przewiduje na roboty wielomilionowe sumy, ogółem zaledwie o 25 proc. mniejsze od nakładów na budownictwo w IV kwartale br — w okresie sprzyjających dla budownictwa warunków atmosferycznych.

Budownictwo zimowe umożliwia nam likwidację sezonowości, zapewnia równomierne zatrudnienie kadr w ciągu całego roku, pełniejsze wykorzystanie sprzętu, a co za tym idzie zwiększenie samej produkcji budowlanej, co ma olbrzymie znaczenie wobec zadań, jakie przed budownictwem stawia Plan 3-letni.

Roboty zimowe obejmują okres od 15.XII 1950 r do 15.III 1951 r. W zależności od warunków, roboty zimowe mogą być prowadzone według 6 różnych metod. Przewiduje się, iż 60 proc. robót budowlanych wykonywanych w tegorocznym sezonie zimowym, stanowić będą roboty obejmujące wykonanie stanu surowego budynków.

Młodzieżowe brygady Wybrzeża przodują we współzawodnictwie

(a) Coraz więcej młodzieżowych brygad produkcyjnych na Wybrzeżu bierze aktywny udział w realizacji planu 6-letniego, zajmując przodujące miejsca w produkcji.

W stoczni gdańskiej istnieje już 160 młodzieżowych brygad produkcyjnych, które chlubnie wypełniły swoje zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej. W ostatnim, trzecim etapie współzawodnictwa pracy pierwsze miejsce zajęła brygada produkcyjna im. Juliana Marchlewskiego, która pod kierownictwem wielokrotnego przodownika stoczni Mosgiela przekroczyła 130 proc. nowej normy.

W stoczni gdyńskiej młodzieżowe brygady wysunęły się na czołowe miejsca. M. in. brygada tokarzy pod kierownictwem ob. Górskiego zajęła pierwsze miejsce, wykonując przeciętnie w ostatnim kwartale 280 proc. normy.

Przy odbudowie zabytkowej dzielnicy Gdańska młodzieżowe brygady produkcyjne murarzy Kasperskiego i Niedzki, pracując metodą trójkową, osiągają przeciętnie 210 procent normy.

ZMP-owcy zatrudnieni przy obsłudze urządzeń mechanicznych na budowach, przodując w pracy, szkoią jednocześnie nowe kadry fachowców do obsługi betoniarek, dźwigów itp. Dzięki temu szkoleniu 150 aktywistów ZMP zdobyło w ostatnich 3 miesiącach kwalifikacje zawodowe.

Pomysł stolarza z Zakopanego znajdzie zastosowanie w całym kraju

(a) Ostatnio do klubu Racjonalizacji i Techniki Pracy przy Zjednoczeniu Krakowskich Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych w Krakowie wpłynął pomysł racjonalizatorski stolarza z Ośrodka Produkcyjnego w Zakopanem — Daniela Gąsienicy.

Daniel Gąsienica skonstruował specjalny szablon do wbijania narożników okiennych. Jest to jeden z pierwszych pomysłów nowatorskich w dziale stolarskim. Dotychczas odmierzano kątówką miejsce na ramie okiennej, a następnie dopiero odbywało się żmudne dłutowanie, zabierające stolarzowi dużo czasu. Obecnie specjalne noże szablonu przecinają szybko drzewo, skracając wybitnie czas pracy.

Skonstruowany przez Daniela Gąsienicę szablon zaoszczędza w czterech stolarniach Zjednoczenia Krakowskiego PPB 1.100 godzin pracy miesięcznie.

Nowy cenny pomysł stolarski po zaakceptowaniu przez główną komisję usprawnień, znajdzie zastosowanie w skali ogólnokrajowej.

Lekarz w Polsce Ludowej — to lekarz w służbie mas pracujących

Jerzy Rawicz

„Zamiast ująć w ręce ster życia, zamiast według praw nieomylnej nauki wznosić mur, odgradzający życie od śmierci, wolimy doskonalić wygodę i ułatwiać życie bogacza, ażeby pospołu z nim dzielić okruchy zbytku. Lekarz dzisiejszy — to lekarz ludzi bogatych."

Te słowa rzuca w twarz lekarzom na konferencji dr Judym z „Ludzi Bezdomnych" Żeromskiego. Dr Judym usiłuje walczyć z zacofaniem, z wygodnictwem swych kolegów, z ich burżuazyjną moralnością — ale jego walka przypomina nieco donkichotowską walkę z wiatrakami. Znaczna większość lekarzy, tak, jak i innych tzw. wolnych zawodów tworzy w warunkach ustroju kapitalistycznego część burżuazyjnej inteligencji; są oni lekarzami bogatych ludzi.

Przeżytki burżuazyjnej mentalności istniały i istnieją jeszcze częściowo w umysłach niektórych lekarzy, którzy wychowani w warunkach kapitalistycznych nie od razu potrafili zrozumieć zachodzące przemiany, nie od razu potrafili przebyć przepaść dzielącą Polskę Ludową od Polski kapitalistów i obszarników.

Stąd też — w pierwszych latach po wyzwoleniu często — obecnie coraz rzadziej, wynikały konflikty między lekarzem, który nie rozumiał roli i zadań inteligencji pracującej w naszych warunkach, a jego otoczeniem. Częściowo tylko zmodyfikowane ustawodawstwo, dotyczące lekarzy, nie stwarzało również należytych warunków dla przyśpieszenia przemian świadomości lekarzy.

Lekarz w służbie społecznej

Uchwalona ostatnio przez Sejm Ustawodawczy ustawa o zawodzie lekarza kładzie kres staremu, wstecznemu pojmowaniu zawodu lekarskiego i ustawia lekarza wysoko w hierarchii społecznej, jako niezwykle cennego pracownika w służbie dla społeczeństwa, jako bardzo pożytecznego pracownika państwa ludowego w okresie budowy socjalizmu. Takie ustawienie zawodu lekarskiego nakłada, rzecz prosta, na lekarzy duże obowiązki. Rzeczą samych lekarzy i rzeczą ogółu społeczeństwa będzie — pomóc, by medycyna nasza sprostała wielkim zadaniom chwili, by raz na zawsze lekarz przestał być lekarzem ludzi bogatych, a stał się przede wszystkim lekarzem mas pracujących.

Ustawa kładzie kres systemowi cechowemu

Z zasadniczym założeniem przedwojennego ustawodawstwa lekarskiego, mającym na celu wyłącznie ochronę interesów prywatnych lekarzy, wiązały się różne służące temu celowi przepisy; tak np. istniał dotychczas przepis o rocznej praktyce lekarza, jako niezbędnym warunku uzyskania prawa wykonywania zawodu. Ci praktykanci (tzw. stażyści), pracowali w ciągu roku praktyki bezpłatnie. W Polsce Ludowej stażyści otrzymali wprawdzie wynagrodzenie, ale nie byli zatrudniani na stanowiskach lekarskich. Nowa ustawa dopuszcza lekarza bezpośrednio po ukończeniu studiów do praktyki, jednakże na przeciąg roku wyłącznie w służbie społecznej i pod kierownictwem doświadczonego lekarza. W ten sposób młodzi lekarze będą mogli być od razu wykorzystani, a kierownictwo doświadczonego lekarza będzie gwarantowało kontrolę ich pracy.

Ustawa wprowadza również nowy moment w stosunku do praktykujących lekarzy, którzy przerwali na pewien okres swoją praktykę lekarską, względnie ujawnili w niej niedostateczne przygotowanie. Lekarzy tych obowiązuje ponowne przeszkolenie — pod rygorem utraty prawa wykonywania zawodu.

O wysoki poziom etyczny zawodu

Wykonywanie zawodu lekarskiego w warunkach kapitalistycznych prowadziło niejednokrotnie do nieetycznej konkurencji. Tak np. pewna kategoria lekarzy usiłowała „zdobywać sobie" pacjentów przy pomocy nieprzebierającej w środkach reklamy. Pamiętamy z przedwojennej prasy dość dwuznaczne ogłoszenia lekarskie, z których można było się domyśleć, że dany lekarz dokonuje niedozwolonych zabiegów i pamiętamy ogłoszenia, gdzie lekarz w pogoni za tytułami przywłaszczał sobie na przykład „byłego ordynatora" albo „byłego asystenta" — chociaż z ordynatury lub asystentury mógł być za złą pracę usunięty. Ustawa powiada, że lekarzowi wykonującemu zawód, wolno jedynie używać przysługujących mu tytułów i stopni naukowych, i zabrania reklamiarstwa. Określenie lekarza - specjalisty, czy to ze względu na jego wieloletnią praktykę w danej dziedzinie medycyny, względnie na specjalne przeszkolenie, będzie zależało od decyzji ministra zdrowia.

Kiedy lekarz nie może odmówić pomocy

Zagadnieniem, które wprowadzało i wprowadza jeszcze niekiedy największe dysonanse między lekarzami a pacjentami, jest sprawa: kiedy lekarz jest zobowiązany do udzielenia pomocy. Ustawa określa wyraźnie, że lekarz jest zobowiązany do udzielenia pomocy lekarskiej *„w każdym przypadku, gdy zwłoka w jej udzieleniu mogłaby spowodować utratę życia lub kalectwo, chyba, że w danym przypadku praktycznie możliwe jest niezwłoczne uzyskanie pomocy lekarskiej, udzielonej przez stację pogotowia ratunkowego."*

Z drugiej jednak strony, znamy wypadki, że nie lekarz ponosi winę za brak natychmiastowej koniecznej pomocy, ale właśnie rodzina chorego. Ileż to razy wzywane jest pogotowie, względnie lekarz do wypadków błahych! Ile to razy przewrażliwiona matka wzywa pogotowie do dziecka, kłamiąc wyraźnie, i przejaskrawiając jego objawy chorobowe. W tym samym czasie pogotowie lub lekarz nie może udzielić pomocy choremu, któremu jest ona rzeczywiście niezbędna i natychmiast potrzebna. Dlatego ustawa przewiduje wysoką karę pieniężną dla tych, którzy świadomie wprowadzają w błąd lekarza, co do okoliczności uzasadniających żądanie pomocy lekarskiej.

Wreszcie drażliwy moment wysokości honorarium dla lekarza zostanie uregulowany w najbliższej przyszłości. Minister zdrowia określi dokładnie wysokość honorariów lekarskich w każdym przypadku.

Przed wojną znane były wypadki, że agenci poszczególnych krajowych i zagranicznych firm, produkujących leki, zgłaszali się do lekarzy i skłaniali ich w ten czy inny sposób do faworyzowania leków danej firmy. Ustawa kończy z tym złym obyczajem, stwierdzając, że lekarz nie ma prawa handlować lekami, że może je zapisywać jedynie w formie recepty, i tylko te, które są dopuszczone do obrotu.

Zarówno w obronie społeczeństwa, jak i w obronie samych lekarzy, ustawa wprowadza przepis przeciw znachorom, karząc aresztem i grzywną osobników, wykonywujących czynności lekarskie, a nie posiadających do tego prawa.

*

Wskutek wejścia w życie omawianej ustawy, około 700 lekarzy — a więc liczba w naszych warunkach poważna — uzyskało prawo wykonywania zawodu, podczas gdy dotychczas byli oni stażystami. Wiemy, że rozmieszczenie lekarzy w naszym kraju jest nierównomierne, ustawa o przemieszczeniu lekarzy zapobiega częściowo temu złu. Obecnie również tych 700 lekarzy na mocy ustawy zostaje zobowiązanych do pracy w ciągu dwóch lat w zakładach społecznych służby zdrowia, wskazanych przez prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych. Lekarze ci otrzymają mieszkania, zwrot kosztów przesiedlenia i jednorazowy zasiłek osiedleńczy.

Społeczna służba zdrowia pomocą w wykonaniu Planu 6-letniego

Przedkładając Sejmowi Ustawodawczemu ustawę o zawodzie lekarza, Rząd RP kierował się bogatymi doświadczeniami radzieckiej służby zdrowia. W Związku Radzieckim lekarz jest pożytecznym i wysoko cenionym pracownikiem społecznym. W Związku Radzieckim służba lekarska jest służbą zaszczytną, docierającą do każdego zakątka tego wielkiego kraju, jest służbą, która pomaga w wykonaniu gigantycznych planów budowy komunizmu.

Wzorujemy się na osiągnięciach radzieckich lekarzy i radzieckiej służby zdrowia, pragniemy umieć tak obsługiwać społeczeństwo również na odcinku zdrowotnym, jak czynią to radzieccy lekarze. Plan 6-letni przewiduje potężny rozwój służby zdrowia w naszym kraju. Na jednym tylko odcinku wiejskim, najbardziej zaniedbanym przez państwo kapitalistyczne, Plan przewiduje stworzenie 1.744 ośrodków zdrowia, tj. jednego ośrodka na dwie gminy.

Wielkie zadania Planu 6-letniego w dziedzinie rozbudowy społecznej służby zdrowia zostaną wykonane. Polskie masy pracujące wierzą, że ogół lekarzy z całym oddaniem włączy się do nurtu społecznej służby zdrowia, że będzie traktował swój zawód jako zaszczytne zadanie służenia masom pracującym w ich walce o zbudowanie lepszego jutra naszego kraju.

Napływają dalsze meldunki o wykonaniu rocznych planów produkcji

W dniu 8 bm. pierwszy ze wszystkich centralnych zarządów przemysłowych — Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego, wykonał globalny, wartościowy, roczny plan produkcji. Tegoroczny plan produkcyjny przemysłu drzewnego był o 28 proc. większy od produkcji tego przemysłu w roku 1949.

W ostatnich dniach roczny plan produkcji pod względem wartości wykonały wszystkie zakłady przemysłu filcowego, podległe Ministerstwu Przemysłu Lekkiego.

(Koresp. wł.). — Delegacja Państwowego Przedsiębiorstwa Radiofonizacji Kraju zameldowała w dniu 6 listopada prezesowi Centralnego Urzędu Radiofonii o przedterminowym wykonaniu rocznego planu, który przewidywał wybudowanie 7.700 km nowych linii radiofonicznych, 50 nowych radiowęzłów oraz zainstalowanie 165.000 głośników, z czego — 80.000 na wsi, 70.000 w mieszkaniach robotniczych w miastach, a 15.000 w szkołach, świetlicach i zakładach pracy.

Jako pierwsze ze zjednoczeń energetycznych wykonało roczny plan elektryfikacji wsi — Zjednoczenie Okręgu Płocko-Włocławskiego.

Plan roczny produkcji wykonały również Legnickie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego. Przy wykonaniu planu w tych Zakładach wyróżniła się młodzieżowa brygada najwyższej jakości im. Dymitrowa. Brygada ta wykonała swój roczny plan, dając w 100 proc. produkcję najwyższej jakości.

O przedterminowym wykonaniu planu meldują liczne załogi fabryk woj. bydgoskiego. M in. plan wykonała załoga garbarni w Bydgoszczy, Zakłady Wytwórcze Sprzętu Teletechnicznego, Zjednoczone Zakłady Przemysłu Farb i Lakieru, Fabryka Wyrobów Blaszanych i Państwowy Browar w Grudziądzu.

Jedynie projekt rezolucji radzieckiej jest skutecznym środkiem zapobieżenia agresji

Dyskusja w Komisji Politycznej ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). — 8 listopada Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych kontynuowała dyskusję nad sprawą „obowiązków państw w wypadku rozpoczęcia działań wojennych".

7 listopada na posiedzeniu Komisji Politycznej, delegacja Syrii wniosła projekt rezolucji, przewidujący przekazanie rezolucji radzieckiej zawierającej ścisłą definicję podjęcia agresji Komisji Prawa Międzynarodowego. Delegacja szwedzka zgłosiła poprawkę do projektu syryjskiego, przewidującą przekazanie tej komisji również projektu rezolucji jugosłowiańskiej.

Na początku posiedzenia w dniu 8 listopada, delegacja jugosłowiańska zgłosiła nowy projekt rezolucji różniący się nieco od projektu początkowego. Ten nowy projekt w odróżnieniu od początkowego zawiera powołanie się na prawo samoobrony, przewiduje wysłanie Komisji do spraw przestrzegania pokoju do obszaru objętego konfliktem, zaleca przy ustaleniu „odpowiedzialności za pogwałcenie pokoju lub za dokonanie aktu agresji" — branie pod uwagę „sposobu działania" państw „znajdujących się w konflikcie zbrojnym itd". Nowy projekt rezolucji zawiera zagmatwane określenia, które mogą jedynie ułatwić realizację zadań potencjalnemu agresorowi.

Przedstawiciel USA poparł zrewidowany projekt delegacji jugosłowiańskiej i wyraził nadzieję, że delegacja szwedzka wycofa swą wyżej wymienioną poprawkę do projektu rezolucji syryjskiej.

Przedstawiciel amerykański wystąpił przeciwko projektowi rezolucji syryjskiej. Oświadczył on ponownie, że delegacja USA nie wierzy w to, że próby określenia agresji mogą być „pożyteczne".

Przedstawiciel Anglii stwierdził, że zrewidowany projekt rezolucji jugosłowiańskiej w pełni zadowala jego delegację.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Polski, który stwierdził, że projekt rezolucji jugosłowiańskiej jest nie do przyjęcia.

Przedstawiciele Szwecji, Francji i Australii wypowiedzieli się za projektem rezolucji jugosłowiańskiej. Przedstawiciel Szwecji zastosował się ponadto do żądania przedstawiciela USA i wycofał swą poprawkę do projektu delegacji syryjskiej.

Przedstawiciel Egiptu poddał szczegółowej krytyce projekt rezolucji jugosłowiańskiej i dowiódł, że protokół tego projektu nie odpowiada tezom Karty i zawiera bardzo wiele sprzeczności. Zaproponował on, by delegacja jugosłowiańska zmieniła sformułowania kilku punktów projektu rezolucji.

Przedstawiciel Czechosłowacji dowiódł, że projekt rezolucji jugosłowiańskiej daje wszystkie korzyści agresorowi i stawia w ciężkiej sytuacji ofiarę agresji, oraz wypowiedział się kategorycznie przeciwko przyjęciu jugosłowiańskiego projektu rezolucji.

Przedstawiciel Libanu mówiąc o projekcie delegacji radzieckiej przyznał, że sprawa określenia agresji posiada niesłychanie ważne znaczenie. Jednakże poparł on propozycję Syrii, przewidującą przekazanie rezolucji radzieckiej Komisji Prawa Międzynarodowego.

Przedstawiciel jugosłowiański chwytając się każdej możliwości, aby uratować swój projekt, wyraził zgodę na większą część poprawek, zgłoszonych przez delegację Egiptu.

Szef delegacji białoruskiej — Kisielew — sprzeciwił się rezolucji syryjskiej i boliwijskiej przewidującej przekazanie sprawy określenia agresora Komisji Prawa Międzynarodowego.

Kisielew wskazał, że w istniejącej obecnie sytuacji międzynarodowej, wysiłki ONZ zmierzać powinny do zapobieżenia wojnie, do zapobieżenia agresji. W tym celu — powiedział on — należy uprzednio określić co stanowi agresję. Oczywiście przyjęcie uchwały o definicji agresji związałoby ręce pewnym osobom. Prawdopodobnie dlatego delegacja USA występuje przeciwko definicji agresji — powiedział przedstawiciel BSRR.

Kisielew oświadczył, że jego delegacja będzie głosowała przeciwko projektowi jugosłowiańskiemu.

Przedstawiciel Turcji poparł zrewidowany projekt rezolucji jugosłowiańskiej i wystąpił przeciwko rezolucji radzieckiej.

Następnie zabrał głos przedstawiciel ZSRR — Zarubin. Wskazał on, że wniesione do projektu rezolucji jugosłowiańskiej poprawki nie tylko jej nie poprawiły, lecz jeszcze ją pogorszyły.

Zmieniony projekt jugosłowiański nie przewiduje żadnych ograniczeń dla państwa-agresora, a wprost przeciwnie, daje mu prawo czynić ze swą ofiarą to — co uważa za konieczne. W tym samym czasie — według projektu jugosłowiańskiego — Rada Bezpieczeństwa skazana będzie na bezczynność.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że zastrzega sobie prawo ponownego poruszenia projektu rezolucji radzieckiej później w czasie rozważania jej w Komisji.

Wykrętne wyjaśnienia nie zastąpią 60-watowych żarówek

20 października br. umieściła „Trybuna Ludu" artykuł pt. „Żarówki w fabryce L-13 czekają na dystrybutora". W artykule poddana została m. in. krytyce praca Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego, która nie odbiera w porę produkcji fabryki L-13, powodując zawalenie hal produkcyjnych poważnymi remanentami żarówek. Utrudnia to pracę robotnikom, utrudnia zwiększanie produkcji, a przecież stały wzrost produkcji jest jednym z podstawowych założeń Planu Sześcioletniego.

W odpowiedzi na nasz artykuł Dyrekcja Naczelna Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego nadesłała do redakcji obszerne „wyjaśnienie", które bez najmniejszego cienia samokrytyki usiłuje wybielić postępowanie Centrali. Autorzy „wyjaśnienia" uspokajają się stwierdzeniem, że produkcja żarówek pod względem ilościowym przekracza zapotrzebowanie rynku. Zdaniem CHPE tłumaczy to zupełnie dostatecznie zarówno leżące w fabryce L-13 sterty pudeł z żarówkami gotowych do odbioru (zapas 150 tys. sztuk czekających w fabryce L-13 na odbiór) jak i wysuwany przez CHPE postulat ograniczenia produkcji.

Oczywiście to pełne samozadowolenia „wyjaśnienie" kończy się tradycyjnie prośbą o sprostowanie. Zamiast jednak pisać sprostowanie przedstawiciel naszej redakcji udał się na objazd sklepów elektrotechnicznych w Warszawie. I cóż się okazało: wyjąwszy sklep uspołeczniony przy Al. Jerozolimskich 30, nigdzie nie mógł on (działo się to w środę dn. 8.XI br. godz. 12 — 14) dostać żarówek 60-watowych. Dla ścisłości podajemy adresy paru takich sklepów elektrotechnicznych, gdzie bezskutecznie usiłowano kupić żarówkę o mocy 60 watów. Są to sklepy uspołecznione przy ul. Mokotowskiej (brak także „25"), Hożej 41 (brak także „100"), Marszałkowskiej 119, Cieszkowskiego 1 na Żoliborzu, Targowej 44 (są w ogóle tylko „15"), ul. Ząbkowskiej 24, w PDT na Żoliborzu.

Nie będziemy więc pisać sprostowania do naszego poprzedniego artykułu. I nie tylko nie będziemy niczego prostować, ale żądamy wyjaśnienia w jaki sposób przy „nadprodukcji" żarówek, nie ma w sklepach pełnego ich asortymentu. Poważną odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi CHPE. Dlaczego? Dlatego, że jak widać CHPE nie interesuje się należytym rozprowadzeniem produkcji znajdującej się na składzie.

CHPE nie wolno biernie oczekiwać zamówień. Centrala Handlowa musi znać rynek i jego potrzeby, musi aktywnie interesować się upłynnieniem posiadanych remanentów. Zamiast więc w przyszłości pisać „wyjaśnienia", które niczego nie wyjaśniają lepiej, by kierownictwo CHPE przespacerowało się po paru sklepach w Warszawie i na własne oczy przekonało się czy wszystko jest rzeczywiście tak bardzo w porządku, jak to sugerowano w liście do redakcji. Oczekujemy od Centrali Handlowej Przem. Elektrotechnicznego krytycznego przeanalizowania swojej pracy, zareagowania na braki asortymentowe i szybkiego uzupełnienia tych braków.

(i. s.)

Świat pracy Częstochowy ufundował Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej

(a) W obecności przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej, Armii Radzieckiej, PZPR oraz licznych rzesz mieszkańców nastąpiło w Częstochowie odsłonięcie Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej.

Pomnik ten ufundowany został ze składek świata pracy, który dał w ten sposób wyraz swej głębokiej wdzięczności dla bohaterskiej Armii Radzieckiej.

W Nowej Hucie powstaje kompleks hoteli dla robotników budowlanych

(a) W związku z napływającymi w dalszym ciągu z prowincji nowymi kadrami robotników dla Nowej Huty, Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w Krakowie, dążąc do zapewnienia swym pracownikom należytych pomieszczeń, wybudowało w drugim półroczu br. kompleks nowocześnie wyposażonych hoteli robotniczych.

W chwili obecnej w obszernych, jasnych pokojach mieszka już około 550 robotników, a w najbliższym czasie przewidziana jest dalsza rozbudowa osiedla. Na terenie małego miasteczka, znajduje się uniwersalny sklep FSS, punkt sanitarny oraz specjalny, murowany barak z olbrzymią świetlicą, stołówką i łaźniami.

W przyszłym roku kierownictwo osiedla planuje urządzenie kwietników i skwerów, a punkt sanitarny zostanie zamieniony na ośrodek leczniczy.

W nowowybudowanej świetlicy, odbyła się w dniu 7 bm. uroczysta akademia poświęcona 33 Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, na której rozdano nagrody wyróżniającym się we współzawodnictwie pracy robotnikom.

Premiami pieniężnymi nagrodzono ogółem 600 robotników biorących udział we współzawodnictwie pracy.

Cenny pomysł dźwigowego tow. Biegaja

(Koresp. wł.) Dźwigowy tow Biegaj, zatrudniony w rejonie przeładunków masowych w Zarządzie Portu Gdańsk - Gdynia, skonstruował specjalną ramę, która zapobiega spadaniu na dźwigu lin na bębny. Dotychczas, na skutek braku takiego zabezpieczenia, zdarzały się wypadki okaleczenia obsługi dźwigu oraz niszczenia cennych lin, które wpadały między bębny i łożyska. Pomysł dźwigowego Biegaja ma duże znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa pracy i ciągłości eksploatacji dźwigu. Tow. Biegaj otrzymał za swój pomysł wysoką premię.

(jk)

Listonosze Pomorza Zachodniego przekraczają plany rozprowadzenia prasy robotniczej i chłopskiej

(a) Coraz lepsze wyniki daje prowadzona przez listonoszy wiejskich akcja upowszechniania prasy robotniczo-chłopskiej na wsiach Pomorza Zachodniego.

Ostatnio doręczyciele wiejscy rozprowadzili łącznie ponad 170 tysięcy egzemplarzy prasy, wykonując plan kolportażu „Gromady" i „Chłopskiej Drogi" w 100 procentach, „Przyjaciółki" w 102 proc., a dziennika „Wolność" w 129 proc.

W upowszechnianiu prasy robotniczo-chłopskiej na wsi Pomorza Zachodniego wyróżniają się listonosze Franciszek Stępień z Urzędu Pocztowego Szwecja koło Wałcza, Bolesław Kowalski z Pyrzyc, Tadeusz Skiba z Mechowa i Izydor Stopa z Polanowa, pow. Sławno. Otrzymali oni premie pieniężne.

We współzawodnictwie zespołowym przodują nadal Agencje Pocztowe Wyszomierz (powiat Nowogard), Ładzin (pow. Świnoujście), Damnica (pow. Słupsk) i Drawno (pow. Chojna).

Ostatnio kilkunastu listonoszów wiejskich, wyróżniających się we współzawodnictwie w kolportażu prasy, awansowano na kontrolerów służby gazetowej. Są to m. in. Bronisław Fijałkowski, Marceli Gemba, Lucjan Szarko i Edward Sokół.

Wałbrzyskie MPRB wykonało 137 proc. rocznego planu remontów

(a) Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Wałbrzychu, pierwsze spośród przedsiębiorstw komunalnych w Polsce, wykonało na dzień 1 listopada br. roczny plan remontów w 137 proc. W związku z tym odbyła się w dniu 5 bm. w Wałbrzychu uroczystość połączona z wręczeniem przydziałów mieszkaniowych na wyremontowane przez załogę MPRB mieszkania.

Na uroczystość przybył minister gospodarki komunalnej tow. Kazimierz Mijal oraz wielu zaproszonych gości, przodowników pracy i racjonalizatorów wałbrzyskich.

MPRB w Wałbrzychu wyremontowało 203 budynki mieszkalne, przeprowadziło szereg remontów szkół oraz bieżących prac remontowych.

Źródłem sukcesów MPRB jest ożywiony ruch współzawodnictwa pracy obejmujący całą załogę. Dzięki masowemu ruchowi oszczędzania załoga MPRB uzyskała przy przeprowadzanych remontach olbrzymie oszczędności pozwalające na podjęcie dodatkowych remontów domów mieszkalnych dla robotników.

Z ogólnopolskiego turnieju szachowego kandydatów

W szóstej rundzie ogólnopolskiego turnieju szachowego kandydatów na mistrzów w Gdańsku padły następujące wyniki: Dreszer wygrał z Grynfeldem, a partie: Jurkiewicz — Litmanowicz, Francuz — Łuczynowicz i Kołomecki — Szapiel skończyły się remisowo. Po sześciu rundach prowadzą: Dreszer i Szapiel, którzy mają po 4 punkty. Jurkiewicz 3 i pół punkta, Litmanowicz i Łuczynowicz po 3 punkty. Grynfeld i Kołomecki po 2 i pół punkta. Gniot, Francuz i Krystowski po 2 punkty.

(j. k.)

Budowa Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej

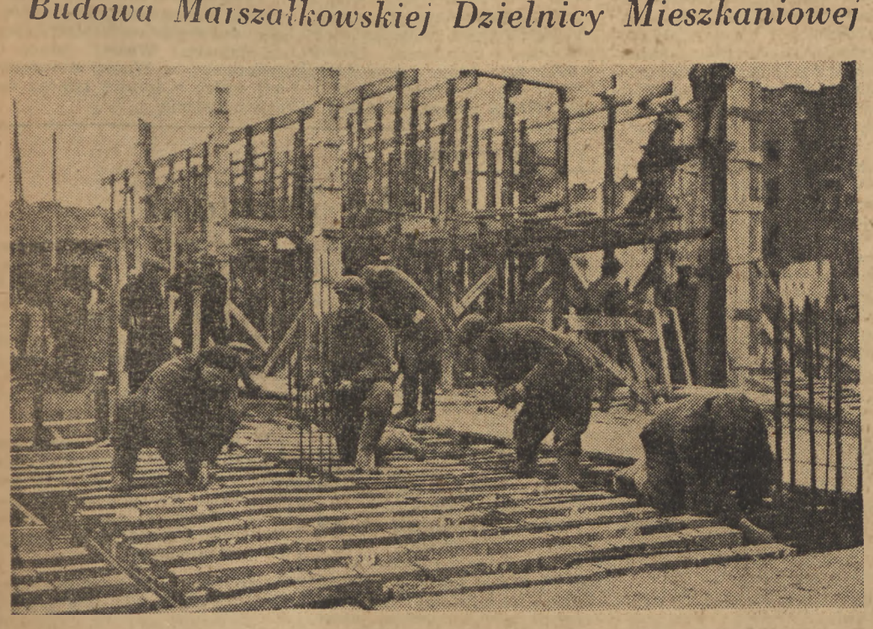

Mimo niesprzyjającej pogody budowa Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie postępuje szybko naprzód. Przy budowie bloku 6-b wybija się we współzawodnictwie brygada zbrojarska Jana Korpysa, która wykonuje stale około 300 proc. normy zespołowej. Na zdjęciu brygada zbrojarzy Jana Korpysa wykonuje ostatnie roboty przy stropie podziemia i przygotowuje jednocześnie zbrojenia kondygnacji nadziemnych bloku 6 b Foto AR

Wiadomości sportowe

Zwycięstwa lekkoatletów radzieckich w Bukareszcie

BUKARESZT. Lekkoatleci radzieccy po zwycięstwie nad reprezentacją CSR w Pradze, wystąpili na zawodach w Bukareszcie, uzyskując wiele dobrych wyników. M in. Suchatew wygrał 200 m. w czasie 22.8. Walman rzucił oszczepem na 71.31. Kazancew przebiegł 3.000 m w 8.31.13. Madatow skoczył w dal 10

W konkurencjach kobiecych reprezentantki ZSRR ponownie potwierdziły swą wysoką klasę. Andrejewa wygrała kulę wynikiem 14.40. Zybina — oszczep wynikiem 44.16. Ganeker zwyciężyła w skoku wzwyż — 1.55, a Gokieli przebiegła 80 m płotki w 11.4.

Niespodziewana porażka Unii w meczu z Ogniwem Kraków 3:2

KATOWICE. W Chorzowie odbył się zaległy mecz o mistrzostwo I klasy państwowej pomiędzy miejscową Unią i Ogniwem Kraków. Zakończył się on nieoczekiwanym zwycięstwem Ogniwa 3:2 (2:1). Porażka ta pokrzyżowała ambitne plany Unii na zdobycie mistrzostwa Polski w piłkarstwie.

W wyniku porażki Unii dwa pierwsze miejsca w tabeli wyglądają jak następuje:

1) Gwardia Kraków	20	31	48 15
2) Unia Ruch	20	29	47 22

Pierwszą bramkę strzelił z karnego Cieślik w 13 min. Wyrównał w 8 min Kaszuba z wolnego a w pół minuty później Kuczyński uzyskał dla Ogniwa prowadzenie. W 34 min po pauzie Cieślik wyrównał na 2:2, ale w ostatniej minucie gry Kuczyński uzyskał zwycięską dla Ogniwa bramkę.

W zespole Ogniwa, który zagrał bardzo ofiarnie, wyróżnili się: Hymczak, Glimas, Gędłek, Kaszuba, Rajtar i Kuczyński. W zespole Unii, w którym słabiej niż zwykle zagrała pomoc i obrona, wyróżnił się Cieślik, natomiast bramkarz Szymkowiak zawiódł wyraźnie, puszczając dwie łatwe do obrony bramki.

Mecz, który zgromadził 8 000 widzów sędziował Przybysz z Bydgoszczy.

*

Na ostatnim posiedzeniu WGKiD PZPN ukarano Janeczka (CWKS) 6-tygodniową dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziego oraz Barańskiego (Budowlani Chorzów) za niesportowe zachowanie się.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

O wyglądzie wystaw sklepowych

Codzienny wygląd wystaw sklepowych w Warszawie pozostawia wiele do życzenia. Duża część sklepów wykazuje całkowity brak poczucia estetyki przy wystawianiu eksponatów.

Znacznie gorzej jest jednak z wyglądem naszych wystaw sklepowych w godzinach wieczorowych. Wystawy, które powinny i mogą stanowić element dekoracyjny ulic, są zabite deskami lub zasłonięte w inny sposób.

Zwróciło na ten fakt uwagę Prezydium Stołecznej Rady Narodowej i wydało w Dzienniku Urzędowym m. st. Warszawy nr 16 rozporządzenie zakazujące zasłaniania wystaw w pewnych godzinach. Rozporządzenie to mówi, że wystawy sklepowe oraz urządzenia reklamowe powinny być urządzane w sposób estetyczny. Okna wystawowe nawet w godzinach zamknięcia sklepu nie mogą być zasłaniane deskami lub w inny sposób. Wystawy winny być widoczne od 1 kwietnia do 30 września w godzinach od 8-ej do 22-ej, a od 1 października do 31 marca od godziny 9-ej do 20-ej. Ponadto wystawy te muszą być odpowiednio oświetlane.

Na winnych uchylania się od wykonywania postanowień przewidziane są kary administracyjne.

Nadzór nad wykonaniem tego rozporządzenia sprawują w myśl uchwały Prezydium St. R.N. — Prezydia Dzielnicowych Rad Narodowych, organa MO, oraz Inspektorat Estetyki.

Tymczasem od 1 października, a więc od czasu wejścia w życie tego rozporządzenia, upłynął przeszło miesiąc, a nic się prawie nie zmieniło w stolicy, na tym odcinku.

Wiele sklepów uspoleczniowych i prywatnych w dalszym ciągu zasłania swe wystawy zaraz po zamknięciu sklepu.

Wydaje się za rzecz wskazaną, aby powołane do kontrolowania wykonania rozporządzenia Prezydia Rad Dzielnicowych MO i Inspektorat Estetyki zwróciły uwagę na ten fakt. (IK)

Pracownicy Morskich Zakładów Rybnych odznaczeni Krzyżami Zasługi

(g) Za wybitne zasługi w realizacji planów inwestycyjnych 13 pracowników Morskich Zakładów Rybnych odznaczonych zostało Krzyżami Zasługi.

W dniu 3 listopada br. na uroczystej akademii z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej dyrektor Jan Gumowski w imieniu Ministra Żeglugi dokonał dekoracji zasłużonych.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali: monter Czerski, spawacz Zalasik, magazynier Kasprzycki, brygadzista Langowski i dyrektor techniczny Anders.

Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: monter Czerwiński, brygadzista Gaur, brygadzista Grabski, brygadzista Jaworski, st. monter Koenig, magazynier Matuszczak oraz spawacze Skierowski i Wierzbicki.

Uwaga! Plantatorzy cykorii

(g) Dostawa cykorii do punktów skupu winna się odbywać ściśle według terminów podanych przez suszarnie.

Nieterminowa dostawa przynosi szkody plantatorowi i państwu. Zabraną z pola cykorię plantatorzy powinni zakopcować na swoich terenach i czekać z odstawą do terminu wyznaczonego przez suszarnię.

O pracy organizacji partyjnych w szkołach warszawskich

Okres sześcioletniego planu budownictwa podstaw socjalizmu, postawił przed szkolnictwem Polski Ludowej nowe, poważne zadania.

Przed nauczycielstwem stoi wielkie zadanie szkolenia nowej inteligencji, szkolenia wartościowych, wysoce ideowych, nowych kadr, oddanych sprawie socjalizmu.

Podstawowa organizacja partyjna nauczycieli, działająca w szkole, względnie — międzyszkolna, powinna brać aktywny udział w pracy nad podnieseniem wyników nauczania.

Drugim obowiązkiem organizacji partyjnej nauczycieli i każdego nauczyciela, członka partii z osobna, jest systematyczna walka o ideowe, socjalistyczne oblicze szkoły.

Dotychczasowa praca organizacji partyjnych w szkołach stopnia podstawowego i licealnego, miała charakter wybitnie dorywczy i nie ogarniała całokształtu problemów oświatowych i wychowawczych.

Niektóre organizacje partyjne nie doceniały i nie wywiązywały się należycie z podstawowego obowiązku każdego partyjnego nauczyciela.

Większość nauczycieli partyjnych zgrupowana była dotychczas w międzyszkolnych organizacjach partyjnych, co utrudniało im w znacznym stopniu pracę nad pogłębieniem zagadnień jednej szkoły.

Nie rzadkim zjawiskiem też było, że słaby aktyw partyjny na terenie szkoły nie potrafił w należyty sposób przeciwstawić się oddziaływaniu tych nauczycieli, którzy ulegali niekiedy wpływom wrogiej propagandy.

Nauczyciele partyjni w takich wypadkach zachowywali się biernie w stosunku do otoczenia szkolnego.

Przykładem bezradnej biernej postawy partyjnych nauczycieli, może być partyjna organizacja przy podstawowej szkole nr 64 na Żoliborzu.

Szkoła ta ma trudne warunki lokalowe. Małe klasy i wąskie korytarze, w których tłoczą się dzieci, utrudniają nie tylko utrzymywanie czystości, ale i również organizowanie życia młodzieży w szkole.

Fakt ten jednak w niczym nie tłumaczy, dlaczego szkoła nr 64 nie potrafiła dotychczas zorganizować współpracy z Komitetem Rodzicielskim? A współpraca taka niejednokrotnie byłaby pomocną w rozwiązywaniu wielu zagadnień związanych z wychowaniem młodzieży.

Podstawowa organizacja partyjna szkoły nr 64 nie pomogła młodzieży w organizowaniu aktywu uczniowskiego. Nie ma w tej szkole akcji samokształceniowej wśród młodzieży, nie ma dobrze zorganizowanego harcerstwa. A przecież radą i przykładem mogłaby służyć organizacja partyjna szkoły TPD, mieszcząca się w tym samym budynku. Szkoła TPD dzięki aktywności organizacji partyjnej, ma zorganizowany szereg zespołów młodzieżowych, między innymi zespoły samopomocowe, repetycyjne, w młodszych klasach są zespoły wspólnej nauki.

Jest tu nawet tzw. „Brygada lekkiej kawalerii", polegająca na tym, że każda klasa wydzieliła swojego brygadiera, który kontroluje czy i jak uczniowie przygotowują się do lekcji, walczy ze spóźnianiem się, i tak rozpowszechnionym przed wojną w szkołach „ściąganiem" i „podpowiadaniem".

W szkole nr 64 podstawowa organizacja partyjna, nie zwraca uwagi na niepedagogiczny, niesocjalistyczny sposób podejścia do dzieci. Bo wyrzucanie i ustawianie ucznia w kancelarii nauczycielskiej na godzinę, podczas odbywającej się lekcji w klasie, nie wzbudzi w uczniu chęci poprawienia się i nie wpłynie dodatnio na wyniki w nauce.

Organizacja partyjna szkoły nr 64 nie tylko, że nie przeciwdziała tym metodom wychowawczym, ale jeszcze popiera je, twierdząc — że w tej szkole są „trudni uczniowie".

*

Szkoła podstawowa nr 78 przy ul. Żelaznej nie ma problemu „trudnych uczniów".

Szkoła ta, której dyrektorką jest tow. Szelągowska, ma dobrze zorganizowaną organizację harcerską, samorząd szkolny i kiasowy.

Samorządem i ZHP kierują ZMP-owcy, ze szkół zawodowych zaproszeni przez młodzież. Podstawowa organizacja partyjna otacza troskliwą opieką koło ZMP i ZHP. Dzięki ścisłej współpracy organizacji partyjnej z organizacjami młodzieżowymi, w szkole tej organizowane są narady produkcyjne, poświęcone zagadnieniom podniesienia poziomu nauki, zainicjowane przez ZHP.

Podstawowa organizacja partyjna w porozumieniu z organizacją młodzieżową — typuje zdolniejszych uczniów do Domu Kultury, w którym uczniowie z klas młodszych uczą się śpiewu, gry na różnych instrumentach, a uczniowie starsi zorganizowali przy Domu Kultury kółka naukowe, samokształceniowe itd.

*

W tym samym budynku znajduje się jeszcze jedna szkoła stopnia podstawowego i liceal nego. Organizacja partyjna tej szkoły ma dobre wyniki w zakresie szkolenia i dokształcania elementu partyjnego mało wyrobionego — między innymi woźnych i sprzątaczki. Odbywają się tu odczyty z historii ruchu robotniczego. Od lutego prowadzone jest szkolenie ideologiczne 1-go stopnia. Statut PZPR został dokładnie przerobiony w przeciągu 10 wykładów i seminariów.

Stan liczebny podstawowej organizacji tej szkoły powiększył się ostatnio o czterech nowych kandydatów spośród nauczycieli.

*

Nie mniejszymi osiągnięciami może poszczycić się szkoła stopnia podstawowego i licealnego przy ul. Drewnianej 8.

Sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej jest tow. Skrzeczanowski. Istnieje tu ścisła współpraca i opieka nad kołami szkolnymi ZMP i ZHP ze strony organizacji partyjnej. Śledzi ona rozwój życia naukowego i kulturalnego młodzieży i pomaga jej w pracy.

Organizacja partyjna uaktywnia zespół nauczycieli nieupartyjnionych przez odczyty i pogadanki. Nauczyciele ci wciągają się do pozytywnej, twórczej pracy, organizując akademie itp. Ostatnio w szkole tej odbyła się akademia zorganizowana przez nauczycieli bezpartyjnych, poświęcona Kongresowi Pokoju.

Podstawowa organizacja partyjna jest w ścisłym kontakcie z Komitetem Rodzicielskim, w skład którego wchodzą rodzice uczniów każdej klasy.

Dużą rolę w życiu szkoły odgrywa Komitet Opiekuńczy.

Rolę Komitetu Opiekuńczego pełni aktyw partyjny Elektrowni Warszawskiej. Partyjna organizacja szkolna jest w ciągłym kontakcie z Komitetem Opiekuńczym, odbywają się tu ciągłe narady. Komitet Opiekuńczy zradiofonizował szkołę, udziela często pomoc materialną, potrzebną dla zaopatrzenia szkoły w sprzęty naukowe jak przyrządy fizyczne itp.

Podstawowa organizacja partyjna prowadzi poza tym szkolenie pracowników fizycznych i czyni ich odpowiedzialnymi na równi z nauczycielem za wychowanie młodzieży.

Wszystko to pozwala mobilizować wysiłek nauczycielstwa, oddziaływać wychowawczo na młodzież, pobudzać jej ambicję — i na pewno pomoże w osiągnięciu jak najlepszych wyników w nauce i w wychowaniu nowego człowieka. (wj.)

Warszawscy korespondenci piszą

Nowe zobowiązania załogi WZPO-1 im. 17 Stycznia

Załoga Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr. 1 im. 17 Stycznia jest jedną z pierwszych z załóg przemysłowych w Warszawie, która wykonała roczny plan pierwszego roku Planu Sześcioletniego.

Drugim poważnym sukcesem WZPO—1 były podjęte zobowiązania z okazji 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Kongresu Pokoju, wyrażające się ponadplanową produkcją wartości prawie 45 tysięcy złotych w nowej walucie.

Na akademii 6 listopada br. poświęconej 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Załoga WZPO-1 postanowiła przepracować dzień na zaoszczędzonym uprzednio materiale.

7 listopada był dla załóg obu zmian tj. 30 taśm w szwalni oraz załogi krojowni „dniem Korabielnikowej".

W dniu tym wyróżniająca się brygada ZMP-ówki Wandy Rybak trzeciej taśmy, pierwszej zmiany wykonała 180 sztuk piżamek. 17-osobowa brygada ZMP ze zmiany drugiej wykonała na zaoszczędzonym materiale również 180 sztuk piżamek.

Z innych zespołów wyróżniły się brygady tow. tow. Melanii Mikusz, Aleksandry Jakubowskiej, brygada ob. Machnik, oraz brygada ZMP-ówki Lengaf.

Na wyróżnienie w oszczędnym dysponowaniu materiałem zasłużyli jeszcze: kreślarz tow. Olszewski, szwaczka z taśmy drugiej tow. Świątecka i tow. Lasocka z 14 taśmy — drugiej zmiany. Na szwalni wyróżnili się ob. Alicja Komar, Janina Kubiak oraz tow. Ewa Melon.

Na krojowni tow. tow. Janina Szewczyk, Kopyt, Wolski i inni towarzysze.

Od maja br. kiedy z inicjatywy tow. Słupek załoga nasza rozpoczęła szeroką akcję oszczędności materiału i igieł zaoszczędziliśmy 5437 m 91 cm kretonu, 5077 m 36 cm płótna, oraz miesięcznie około 520 igieł czyli 40 proc. przyjętych norm zużycia.

Łączna ilość wykonanej konfekcji dziecięcej wyniosła w dniu 7 listopada 13.157 sztuk.

W dniu wczorajszym tj. 8.11. załoga nasza chcąc godnie uczcić II Światowy Kongres Obrońców Pokoju podjęła nowe zobowiązania szturmowe do końca miesiąca.

Inicjatywa wyszła od brygad młodzieżowych, które entuzjastycznie przystąpiły do indywidualnych zobowiązań.

Na drugiej taśmie II zmiany ZMP-ówka Ewa Melon zobowiązała się z dotychczasowej normy 226 proc. przejść na 230 proc.

ZMP Regina Pieciak z 6 taśmy — I zmiany z 251 proc. — 255 proc. normy.

ZMP Korczak zobowiązała się do końca tego miesiąca przejść na 140 proc. normy z dokonywanej dotychczas 136 proc. normy.

Brygada ZMP-ówki Wukowskiej z pierwszej zmiany drugiej taśmy, wykonując dotychczas przeciętnie około 173 proc. normy postanowiła do końca miesiąca produkować 180 proc.

Taśma czwarta brygada tow. Godlewskiej — ze 180 proc. normy — przeszła na 185 proc. normy, a brygada ZMP-ówki Kiliańczyk zobowiązała się przekroczyć dotychczasową normę o 5 proc.

Załoga nasza — WZPO-1 im. 17 Stycznia, rozumie jakie zadania stawia przed nami walka o pokój.

I dlatego z sercem podejmujemy coraz nowe zobowiązania, stawiamy sobie coraz większe wymagania.

KAZIMIERA DOMASZEWICZ
WZPO-1 im. 17 Stycznia

Otwarcie kursu administracyjno-przemysłowego w Łodzi

(g) W Ośrodku Szkolenia Zawodowego Min. Przem. Lekkiego w Łodzi odbyło się 6 bm. uczyste otwarcie pierwszego rocznego kursu administracyjno-przemysłowego dla 200 b. robotników przemysłu lekkiego wysuniętych na kierownicze stanowiska.

200 uczestników kursu, m. in. budowniczy Polski Ludowej Wanda Gościmińska i jedna z pierwszych b. robotnic — dyrektorów zakładów włókienniczych ób. Maria Gołębiowska, otrzymało na czas nauki płatne urlopy.

Wszyscy chcemy się uczyć!

W dn. 27.X br. odbyła się w Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Korespondencyjnej stopnia liceal nego Nr. 2 w Warszawie przy ul. Kowelskiej 1, konferencja informacyjno-organizacyjna dla uczniów nowopowstałej szkoły korespondencyjnej.

Na konferencję zaproszono 633 słuchaczy, którzy stawili się w pełnym składzie.

Referat wygłosił dyr. szkoły T. Skulimowski. Omówił on sprawę znaczenia szkoły korespondencyjnej a następnie zapoznał obecnych z jej programem i statutem.

Dyskusja po referacie była bardzo ożywiona. Brali w niej udział robotnicy, urzędnicy i młodzież. Byli wśród dyskutantów tacy, których wiek dawno przestał być określany jako szkolny, a przecież z równym zapałem mówili: chcemy się uczyć.

Ludzie, którzy w swej młodości nie mieli warunków do nauki, będą się uczyć teraz. Dowodem tego jest robotnik, urzędnik, którzy prosto z pracy przyby li na konferencję, aby zaznajomić się z programem i statutem szkoły. A to, że mogą się uczyć, wiedzą, iż zawdzięczają Polsce, w której są gospodarzami, gdzie sami dyktują dla siebie prawa i obowiązki.

WACŁAW NOISZEWSKI
Warszawa-Grochów

Przygotowania do Narodowego Spisu Powszechnego na terenie stolicy

Przygotowania w stolicy do narodowego spisu powszechnego trwają już w całej pełni.

W drugiej połowie października ukończono lustrację wszystkich nieruchomości, uzyskując orientacyjne cyfry mieszkańców.

Zebrano również informacje dotyczące adresów użytkowników gruntów podlegających spisowi. Dane te pozwoliły podzielić stolicę na 2396 obwodów i 202 rejony spisowe.

Komisarz spisowy na m. st. Warszawę, z-ca przewodniczącego Prezydium St. R. N. E. Strzelecki powołał 3320 komisarzy spisowych i 268 komisarzy jako rezerwę. Do pracy w charakterze komisarzy spisowych wciągnięto przede wszystkim młodzież. I tak 91 rejonów spisowych przydzielono 27 szkołom ogólnokształcącym, 31 rejonów — 16 szkołom zawodowym, 38 rejonów — 6 uczelniom wyższym.

Obecnie komisarze ci są przeszkalani.

Zapisy na kurs przysposobienia marynarskiego Ligi Morskiej

Wobec licznych zapytań w sprawie kursów przysposobienia marynarskiego — Zarząd Okręgu Warszawskiego Ligi Morskiej zawiadamia, że przedłuża termin składania podań do 25 listopada br. Kursy przysposobienia marynarskiego są obecnie jedyną drogą do ochotniczej służby w Marynarce Wojennej, do szkół morskich Ministerstwa Żeglugi i szkół śródlądowych Ministerstwa Komunikacji.

Na kursy są również przyjmowani kandydaci i kandydatki — którzy nie zamierzają wstąpić do tych szkół, ale pragną poświęcić się tylko pracy społecznej w Lidze Morskiej na odcinku sportu żeglarskiego.

Zgłaszając się na kurs, kandydat powinien złożyć: podanie o przyjęcie, życiorys, opinię partii lub ZMP w zalakowanej kopercie, odpis metryki urodzenia, 3 fotografie 3x4 i pół — na białym tle bez nakrycia głowy, zaświadczenie koła Ligi Morskiej o członkostwie.

Szczegółowych informacji udziela zarząd okręgu warszawskiego Ligi Morskiej, ul. Widok 10 i wszystkie ogniwa Ligi Morskiej.

860 izb oddała ludziom pracy poznańska dyrekcja ZOR

(g) Zakład Osiedli Robotniczych, posiadający swoją dyrekcję w Poznaniu, prowadzi prace budowlane w szeregu miejscowości województwa.

Zakres działalności poznańskiego ZOR-u obejmuje oprócz woj. poznańskiego również obecnie woj. zielonogórskie oraz woj. bydgoskie. Nakreślony na rok bieżący plan wykonano w 95,7 proc.

W roku 1950 poznański ZOR wykonał na terenie woj. poznańskiego w 10 osiedlach 860 izb w stanie gotowym do zamieszkania oraz 591 izb w stanie surowym. Czołową pozycję stanowi osiedle Poznań-Dębiec, gdzie w roku bież. oddano do użytku 399 izb gotowych oraz 150 w stanie surowym.

Poza tymi pracami poznański ZOR buduje m. in. na osiedlu dębieckim dwie bursy o łącznej kubaturze 18 tys. m. sześc. Jedna z burs na 200 osób, przeznaczona dla uczniów Szkoły Przysposobienia Przemysłowego przy zakładach im. Stalina w Poznaniu, została wybudowana i wykończona w rekordowo krótkim czasie — 3 miesięcy oraz oddana do użytku przedterminowo.

Wykończenie budynku w tak krótkim czasie było możliwe dzięki harmonijnej współpracy inżynierów-inspektorów nadzoru ZOR oraz robotników i kierownictwa robót SPB.

Kampania cukrownicza przebiega sprawnie

Naczelny dyrektor przemysłu cukrowniczego inż. Krzyżanowski w rozmowie z przedstawicielem prasy w następujący sposób ocenił dotychczasowy przebieg kampanii cukrowniczej.

Od kilku tygodni pracują wszystkie cukrownie (w liczbie 76) biorące udział w tegorocznej kampanii cukrowniczej. Do dnia dzisiejszego wyprodukowaliśmy już ponad 380 tys. ton cukru, co stanowi ok. 46 proc. planu. Na wyróżnienie zasługują dotychczas następujące cukrownie: Przeworsk, Baworów, Brześć Kujawski, Malbork, Borowiczki, Witaszyce i Małoszyn.

Rynek wewnętrzny jest całkowicie nasycony cukrem z nowej kampanii.

Tegoroczna kampania przebiega sprawnie. Należy podkreślić, że przeciętna dobowego przerobu buraków dla całego kraju w okresie bieżącej kampanii jest o wiele wyższa niż w roku ubiegłym. W końcowych dniach października i w początku listopada dobowy przerób buraków dochodził do 990 tys. q, w ub. r. wynosił on w analogicznym okresie 930 tys. q. Straty przerobowe są w br. również niższe w porównaniu z r. ub.

Dotychczasowe wyniki pozwalają sądzić, że kampania zostanie przeprowadzona w terminie i na wysokim poziomie technicznym i organizacyjnym. Należy spodziewać się, że podjęte przez cukrowników zobowiązanie wyprodukowania w tegorocznej kampanii 850 tys. ton cukru może być dość znacznie przekroczone.

Dalsze meldunki o wykonaniu rocznych planów produkcji

W ostatnich dniach, jako pierwsze wśród zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Wełnianego wykonały roczny plan produkcji, Świdnickie Zakłady Przemysłu Wełnianego.

Plan roczny wykonały również załogi: ŁódzkiejFabryki Zegarów, Fabryki Urządzeń Mechanicznych, Pierwszej Polskiej Fabryki Zniwiarek, ukończyły swój roczny plan produkcyjny w dniu 30 października.

O wykonaniu planu rocznego zameldowała również załoga Fabryki Obuwia w Olesnicy; załoga Lubelskiej Fabryki Wag Nr 2, Fabryki Mat Trzcinowych załogi 2 działów produkcyjnych huty Stalowa Wola oraz ekspozytura rejonowa Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego we Wrocławiu.

Ponad 150 koncertów w Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

W Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, wydział kultury Prezydium St.RN zorganizuje 20 koncertów muzyki rosyjskiej i radzieckiej. Ponadto przygotowane są montaże poezji i pieśni radzieckiej, na koncerty dzielnicowe i imprezy w zakładach pracy.

Ogółem wydział kultury przewiduje w okresie od 7 listopada do 7 grudnia zorganizowanie ponad 150 imprez artystycznych. (c)

RADIO

SOBOTA, 11 LISTOPADA

Program I na fali 1322 m:

Program dnia 6.00, 15.25: Na jutro 23.10: Sygnał czasu 5.15, 11.57 Wiadomości 5.15, 5.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00: Gimnastyka 6.50

5.10 Początek audycji: 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.10 Wszechnica Radiowa. 6.45 Polska pieśń masowa; 7.00 Muzyka; 8.05 Aud. szkolna dla klas licealnych; 9.15 Muzyka. 9.50 „Szosa wołokołamska" — fragm. powieści Beka. 10.10 Pieśni ludowe narodów radzieckich. 10.55 Informacje; 10.55 Aud. dla kl. III—IV. 11.15 Koncert solistów. 11.50 Głos mają kobiety; 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Melodie ludowe. 13.25 Przerwa. 15.30 Audycja dla świata dziecięcych; 16.20 Audycja literacka; 16.30 Kompozytor Tygodnia — Piotr Czajkowski; 17.05 Pogadanka J. Toeplitza dla kursów partyjnych I stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu"; 17.25 Z kraju i ze świata; 18.00 Na froncie szczepiatki; 18.15 Muzyka. 18.25 Fragm. pow. Bernarda Shaw; 18.45 Aud. dla wsi; 19.00 Aud. dla młodzieży; 19.15 Z naszych pieśni; 19.55 Ulubione melodie; 20.30 Muzyka taneczna. 21.00 „Obcy cień" — słuchowisko wg szkicu Simonowa; 21.55 Kurpiński — koncert na klarnet i orkiestrę. 22.10 Wszechnica Radiowa. 22.50 Recital fortepianowy W. Kędry. 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m:

Program dnia 6.45, 13.25: Na jutro 23.55; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00; Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji: 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 Koncert. 6.50 W rytmie polki. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 8.05 Przerwa; 13.30 Aud. dla kl. III—IV. 13.50 Akordeon i ksylofon. 14.20 Przegląd kulturalny. 14.30 Aud. dla klas licealnych; 14.50 Koncert pod dyr. Gorzyńskiego; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.00 Pieśni Greczaninowa i Rachmaninowa. 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Utwory Miaskowskiego; 16.45 Gramy w szachy. 17.15 Orkiestry symfoniczne. 17.45 Poradnik językowy; 18.00 Utwory skrzypcowe; 18.20 Głos mają kobiety; 18.40 Kantata Dobiasza. 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Aud. z cyklu „Stanisław Moniuszko"; 19.55 Polska pieśń masowa; 20.30 Przy sobocie po robocie; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.05 „Stare i nowe" — odcinek kom. Rudnickiego; 22.20 Koncert. 23.10 Rozmowy muzyczne; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R S W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-23-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30 Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82
Centrala: 7-01-21, 7-01-22 8-51-04 8-57-62, 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28
Prenumeratę przyjmuje PT-K „Ruch" Oddział Warszawa, Fl Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 10 egz na jeden adres partyjna 3 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł.
Konto PKO — Nr I-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
2 B-130149

Aleksander Ścibor-Rylski

WĘGIEL

POWIEŚĆ

27)

W środę wieczór Jędraszko miał iść na zebranie egzekutywy oddziałowej. Zeflik, łapiąc gorące porozumiewawcze spojrzenia Marty, zwijał się na krześle w kuchni jak robak.

— Słuchaj, może chcesz wziąć mój płaszcz, co? Nie puszcza wody! — proponował płaczliwie.

— Nie. Dziękuję.

— To weź lampkę elektryczną, stary, zaraz ci przyniosę — podskoczył Zeflik, uradowany, że znalazł okazję wynagrodzenia koledze krzywdy, jaką mu zawsze w czasie jego nieobecności wyrządzał. Zniknął w alkowie za zieloną kotarą i powrócił z niemiecką turbolampką.

— Naciskaj cały czas, chłopulku. Świeci, pierwsza klasa!

— Phi! — wydął wargi Jędraszko.

Wziął do rąk latarkę i pocisnął dźwigienkę. Ozwał się chrzęst, a grube szkło reflektora zajaśniało krótkim błyskiem.

— No, co, foremna, ni?

— Niezgorsza — potwierdził tamten. Stał po środku czystej kuchenki, która wyglądała, jak zabawka dla lalek: haftowane kwiatki, lauferki, miedziane dzbanuszki, kubki z różyczkami, wypolerowane srebrzyście szeregi małych rondelków... Jędraszko nie pasował do tego. Wszystko w nim było twarde i kanciaste. Nawet stary, zrudziały sweter pocerowany na łokciach, opinał się na jego piersiach jak mundur.

Jędraszkula szmyrgnęła niecierpliwie przez kuchnię i z pokoju zawołała:

—Na którą masz tam być? Długo to potrwa?

Zeflik skulił się. Pomyślał: „Trzeba mieć wiele bezczelności, żeby się tak pytać..." Jędraszko siadł na krześle przy białym stole, nad którym wisiała płócienna zasłonka z wykrętnym przysłowiem wszystkich złych gospodyń: „Głód to najlepszy kucharz". Rozłożył przybory do golenia i sarknął:

— Potrwa tak długo, jak będzie trzeba. Trzy godziny przynajmniej.

— Będą ci z Powiatowego? — wtrącił szybko Zeflik. Wydawało mu się, że jedynym sposobem maskowania się przed oszukiwanym przyjacielem, jest ciągłe podtrzymywanie swobodnej rozmowy.

— Będą. A bo co?

— Bo... nic właściwie.

Obrócił stopy do środka, potem rozstawił je na boki.

Jędraszko nalał ciepłej wody z emaliowanego czajnika do miseczki i zanurzył w niej pędzel. Potem z jedną połową twarzy namydloną obrócił się jeszcze:

— Lepiej pomyśl o kopalni! Na pewno nie wiesz, jak dzisiaj stoimy z planem!

— Ni! — ze zgrozą przyznał się Zeflik. Równocześnie myślał: „Za piętnaście minut Jędraszko wyjdzie..." Było mu i ciepło z radości i trochę strasznie. Widok Marty, która unosząc się na palcach zdejmowała z szafki jakiś słoik, napełniał mu uszy dudnieniem krwi.

Przyglądał się nieznacznie mięśniom na jej dużych łydkach, które prężyły się w tej pozycji. Ale tak, jak zawsze, kiedy miał nadużywać czyjegoś zaufania, robiło mu się równocześnie przykro.

Mój Boże, żeby on chociaż podejrzewał, śledził, groził, przeszkadzał! A Jędraszko po prostu nie dostrzegał niczego. Wyjeżdżał spokojnie do Katowic, na Konferencję Obrońców Pokoju, spędzał długie wieczory w lokalu partyjnym, albo na kilkuosobowych naradach u Kokota w Ligocie Małej i nigdy nawet mu do głowy nie przyszło dowiadywać się, co robi przez ten czas jego sublokator.

— Zefliku, pójdź haw! — zawołała Marta miękko, ale stanowczo z pokoju. — Bierz te słoiki. Tylko nie upuść!

Wspięła się na przystawione krzesło, zamiatając granatową, plisowaną spódnicą po twarzy Horbali. Jędraszko w kuchni ciągnął brzytwą po szyi. Górnicy zazwyczaj nie golą się przez cały tydzień, czekając z tym obrządkiem do niedzieli. Jędraszko jednak golił się przed każdym nawet nieważnym zebraniem, tak jak jego młodsi koledzy golili się przed każdą randką.

— Trzymaj! — nakazała Marta. Podała Zeflikowi pierwszy wielki słój, wypełniony korniszonami. Wziął go jedną ręką, drugą zaś położył w zgięciu pod jej kolanem. Marta zdejmowała w domu pończochy, ażeby nie zaczepić i nie puścić oczka.

— Zefliku, bierz to! — powiedziała, dysząc ciężko z wysiłku. Przyciągnęła na brzeg szafy wielką butlę z nalewką na wiśniach.

Kiedy, objuczeni zapasami, pozostałymi z zimy, zjawili się w kuchni, zastali Jędraszkę, siedzącego nieruchomo przed lusterkiem, tyłem do drzwi. Zagryzł wargi w milczeniu. Marta objaśniła go:

— Postawimy to na oknie. Będę robić w pokoju wiosenne porządki.

Jędraszko szybko skończył się golić. Włożył marynarkę i płaszcz. Zeflik z niepokojem przypomniał mu:

— Lampka!

— Wyjdziesz ze mną! — twardo rozkazał gospodarz. Potem zniknął na ciemnych schodach. Horbala posłusznie zbiegł za przyjacielem, który czekał na dole, przy rynnie. Płynęła nią z pluskiem woda po niedawnym deszczu. Zeflik zwolnił na ostatnich stopniach. W półmroku widniała chuda, wyprostowana sylwetka Jędraszki, z czapką, nasuniętą na oczy i pięściami, wciągniętymi w rękawy.

„Zobaczył w lusterku. Będzie bił..." pomyślał z przerażeniem Zeflik. Podchodził wolno, coraz wolniej, jakby tracił siły.

Stali długo nie odzywając się do siebie. Gdzieś na pierwszym, czy drugiem piętrze kamienicy zapaliło się światło i woskowy, przecedzony przez ciemność blask, padł na twarz Jędraszki. Wtedy powiedział on szeptem:

— Czy wy — już?

Zeflik poczuł nieprzeparte pragnienie wyspowiadania się ze wszystkiego, ale czuł, że teraz nie wolno mówić prawdy. Wiedział, że Jędraszko uwierzy każdemu kłamstwu, mało tego, był pewien, że Jędraszko czeka na to, żeby go okłamać. Dlatego ponuro jęknął:

— Jeszcze nie.

Jędraszko bez pośpiechu, uważnie wziął go za klapy kurtki i potrząsnął z namysłem. Woda w rynnie dźwięczała, jakby niosła kawałki potłuczonych szklanek. Zeflikowi pot przemoczył koszulę na plecach. Myślał z drżeniem: „Walnie mnie bykiem w gębę. Wybije zęby, Maryjko!"

— To ja ciebie wziąłem z ulicy, jak takiego psioka... — mruknął gorzko tamten. Światło w oknie zgasło. Znikła twarz Jędraszki. Słychać było tylko, jak szybko oddychał. Potem cicho zawyrokował:

— Zabierz swoje rzeczy. Jak wrócę, żebym cię nie zastał. I nigdy Zefliku, nigdy więcej nie wchodź mi w drogę.

Odwrócił się poczłapał do bramy. Za bramą jarzyły się lampy, otaczające halę kompresorów i w ich świetle Zeflik ujrzał, że plecy przyjaciela są zgarbione, pierwszy raz odkąd się znali. Skoczył za nim, kształcząc się niewiadomo czym i zaczął krzyczeć:

— Słuchaj, słuchaj, czy my dwaj, to już nie kamraci? Rety, Jędraszko, czy to już koniec? Na zawsze?

Jędraszko nie zatrzymując się kroczył ulicą w stronę dyrekcji. Zeflik rozpaczliwie wetknął mu do kieszeni turbolampkę i pozostał sam na mokrym chodniku. Nie spuszczał oka z przyjaciela. Dlatego dojrzał jak ładowacz wyjął latarkę niedbałym ruchem i rzucił za ogrodzenie przy hali kompresorów.

Wtedy zupełnie złamany wrócił do mieszkania, spakował swoją walizkę o pościeranych rogach i poszedł tam, gdzie szli wszyscy przyjezdni górnicy: w stronę domu noclegowego kopalni.

5.

Dyrektor Zabielski był z natury człowiekiem pogodnym. Jeżeli na świecie panowała rzeska, kwietniowa pogoda, a Różyczka odprowadziła go połowę drogi do biura, wówczas Zabielski gotów był każdemu wyświadczyć daleko idące przysługi. Toteż spotkawszy niskiego robotnika w marynarskiej koszulce, uśmiechem odpowiedział na jego ukłon i nadstawił ucha.

— Proszę, macie jakiś interes? To chodźcie ze mną, podprowadźcie mnie, bo, mam niewiele czasu.

Spotkany powiedział z gniewnym wyrazem twarzy:

— Jestem Kröger, a właśnie!

— Kröger, Kröger... — przypominał sobie Zabielski, ale że miał słabą pamięć do ludzi, więc nie skojarzył Krögera z żadnym wypadkiem. Dla niepoznaki mruknął tylko: — Aha, to wy.

— No to co z tego, że ja? Cóż to, Kröger nie człowiek? — buntowniczo warknął górnik.

— Niepotrzebnie się unosicie, nie miałem nic złego na myśli! — usprawiedliwił się potulnie dyrektor i poklepał go po ramieniu. Minęli jakąś kobietę o miłej, chociaż nieco końskiej twarzy, która przystanęła i ze zdumieniem spojrzała na nich. Zabielski powtórzył:

— Macie jakiś interes?

— Mam. Od pierwszego maja kazali iść do szlamu, to wszystko.

— No, więc ?

— Panie dyrektorze! Ja nie chcę pros

Czytelnicy i korespondenci piszą

Usprawnić pracę spółdzielni usługowych

Do redakcji naszej często trafiają listy sygnalizujące nam o niedociągnięciach spółdzielczości usługowej. Gałąź ta jest co prawda najmłodsza ze wszystkich dziedzin spółdzielczości, co nie usprawiedliwia bynajmniej zbyt częstych niedbalstw i przeoczeń.

Oto co na przykład pisze nasz czytelnik z Warszawy:

„Dnia 19 września oddałem do Warszawskiej Spółdzielczej Pralni Chemicznej w punkcie przyjęć Nr 3 przy ul. Rakowieckiej 41, zimową kurtkę do prania, z tym, że po odbiór miałem się głosić za miesiąc. Gdy zgłosiłem się po miesiącu kazano mi przyjść za trzy dni, później znów za parę dni itd. itd. Kurtki mojej jednak z powrotem nie otrzymałem. W końcu skierowano mnie do Centrali. Tymczasem zbliża się zima i chłody, a ja nie mam po prostu w czym chodzić.

Należałoby sądzić, że Centrala, do której skierowano mnie, zainteresuje się pracą punktu przyjęć Nr 3 i spowoduje usprawnienie jego pracy. A może nie tylko tego jednego punktu".

BOGDAN OLSZEWSKI
Warszawa

Czy to jest propaganda odbudowy stolicy?

Każdej niedzieli przyjeżdżają do stolicy wycieczki robotników i chłopów z całego kraju.

Sprawne zorganizowanie takiej wycieczki to najlepsza propaganda odbudowy naszej stolicy. Ale właśnie w tej sprawie mają nasi czytelnicy poważne zarzuty.

Biuro Społeczno - Samorządowe Lubelskiej Spółdzielni Spożywców — piszą pracownicy LSS — postanowiło nagrodzić ofiarną pracę społeczną komitetów członkowskich i urządzić dla nich wycieczkę do Warszawy na koszt LSS.

Na 17 dni przed projektowanym terminem wycieczki t. j. 5. X. br. złożono w PBP „Orbis" pismo o przydział specjalnego pociągu. Odpowiedź pozytywna miała nadejść według zapewnień kierownika „Orbisu" do 13. X. Jednak nie nadeszła.

18. X. oświadczono nam natomiast, że specjalnego pociągu nie dostaniemy, możemy natomiast dostać trzy specjalne wagony doczepione do pociągu osobowego; załatwiliśmy więc formalności i uiściliśmy wpłatę (po 1220 zł od osoby).

Na półtorej godziny przed odjazdem w dniu 22. X. przekonaliśmy się, że podstawione wagony nie są oświetlone, ani ogrzewane, podczas gdy w całym pociągu było ciepło i widno.

Za późno już było na jakąkolwiek interwencję, przyjechaliśmy, więc do Warszawy zmęczeni i zmarznięci. W Warszawie zaraz po przyjeździe interweniowaliśmy u dyżurnego ruchu i otrzymaliśmy obietnicę, że wracać będziemy w przyzwoitych ogrzanych i widnych wagonach.

Niestety znowu niespodzianka. Tym razem nie podstawiono dla nas żadnych w ogóle wagonów i oświadczono, że będą one podstawione dopiero na drugi dzień. Kiedy postawiliśmy się „ostro", ściągnięto skądś 3 stare wagony, oczywiście znów zimne i ciemne. Nie było rady, nie mając gdzie nocować, musieliśmy drugą noc z kolei siedzieć w ciemności i marznąć. Pytam redakcję w imieniu wycieczkowiczów: Czy tego rodzaju świadczenia usługowe „Orbisu" nie są antypropagandą dla sprawy odbudowy naszej stolicy?

PRACOWNICY LUBELSKIEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

Redakcja odpowiada: tak, ale w pierwszym rzędzie antypropagandą dla „Orbisu".

Miejskim Zakładom Komunikacyjnym pod rozwagę

Wielką bolączką mieszkańców Nowego Bródna, Pelcowizny oraz najbliższych osiedli, jak: Stefanówka, Ugorów, Aleksandrówka i Annopol, jest za mała ilość środków komunikacyjnych na liniach obsługujących te okolice.

W godzinach rannych, kiedy do pracy jedzie około 4 tys. osób, przy tramwajach odbywają się po prostu bójki. Silniejsi wchodzą do wozów, zaś słabsi skazani są na oczekiwanie na drugi tramwaj, co powoduje często spóźnianie się do pracy.

Sytuację tę poprawiłoby znacznie dodanie na linii Nr 1 w godzinach rannych i wieczornych 2 — 3 wozów, oraz uruchomienie w tych samych godzinach, choćby obsługiwanej przez dwa wozy, linii autobusowej Ugorów — Dworzec Wileński.

Jest także prośba pod adresem kierowców i motorniczych, aby przestrzegali rozkładów jazdy i nie jeździli „stadami".

Myślę, że M. Z. K. zastanowią się nad tymi uwagami i projektami i dla dobra ludzi pracy, postarają się je w miarę swoich możliwości zrealizować.

ANTONI SIENKIEWICZ
Stefanówka

Przywrócić przystanek tramwajowy!

Słuszne jest skasowanie przez MZK niektórych zbytecznych przystanków tramwajowych i autobusowych w Warszawie. Jednakże nie wszystkie ze skasowanych ostatnio przystanków były naprawdę zbyteczne.

Chodzi mi konkretnie o przystanek u zbiegu ul. Marszałkowskiej i Litewskiej. Korzystały z niego przeważnie matki jadące z chorymi dziećmi do kliniki dziecięcej.

Obecnie muszą one dźwigać chore dzieci do kliniki od przystanków na pl. Zbawiciela lub na pl. Unii. Czy nie można by przywrócić choćby przystanku na żądanie.

ZOFIA ZIENTAREK
Warszawa

Śladem naszych artykułów

Błąd został naprawiony

W numerze 280 naszego pisma z dnia 11. X. br. zamieściliśmy artykuł p. t. „Gdy papierki przysłaniają człowieka". W artykule omawiany był niewłaściwy stosunek Zarządu Stoczni w Gdańsku do czołowego przodownika i racjonalizatora Stoczni tow. K. Brzezińskiego.

W sprawie tej otrzymaliśmy pismo od Centralnego Zarządu Przemysłu Okrętowego, w którym CZ przyznaje, że Komisja Współzawodnictwa Stoczni istotnie przeoczyła nadanie tow. Brzezińskiemu honorowego Dyplomu Uznania.

Ostatnio komisja przyznała tow. Brzezińskiemu należne mu nagrody.

Ponadto tow. Brzeziński przedstawiony został do odznaczenia orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Czekamy na realizację

W Nr. 291 ukazał się w gazecie naszej artykuł pt. „Kilka słów o eksploatacji filmów dokumentalnych".

W artykule tym autor poruszał sprawę filmu pt. „List Górnika", który wskutek złej pracy aparatu dystrybucyjnego nie dociera do widza górniczego.

W związku z podniesionym przez nas zagadnieniem dyrekcja Filmu Polskiego donosi, iż wydała Centrali Rozpowszechniania Filmów odpowiednie zalecenia w tej sprawie.

CRF opracowuje obecnie plan jak najszerszego rozpowszechniania filmów tego typu jak „List górnika", „Mistrzowie szybkich wytopów" i „Jedna z wielu".

Na realizację tej zapowiedzi czekają górnicy, hutnicy Śląska i Dąbrowy.

Tydzień na arenie świata

J. Starec

Pod koniec drugiej wojny światowej, imperialiści sądzili, że Związek Radziecki bardzo długo nie wyleczy się z ran zadanych przez hitlerowskiego okupanta, że ZSRR znajdzie się w sytuacji, która uzależni go od obcego kapitału, osłabi jego pozycję. Imperialiści żywili wielkie nadzieje, że spodziewane osłabienie ZSRR umożliwi im bezkarne ujarzmianie i uciskanie innych narodów.

Osiągnięcia, jakich nie znała historia

Imperialiści i tym razem srodze się zawiedli. Siła i autorytet Związku Radzieckiego wzrosły po wojnie jak nigdy dotąd. Śmiały, pełen rozmachu, powojenny plan pięcioletni, mimo ogromnych zniszczeń wojennych, przewidywał na rok 1950 zwiększenie produkcji przemysłowej o 48 proc. w porównaniu z rokiem 1940. W pojęciu burżujów był to plan niewykonalny. Ale bolszewickie, stalinowskie kierownictwo, oraz entuzjazm mas dla budownictwa komunistycznego znowu odniosły pełne zwycięstwo.

W ciągu 10 miesięcy bieżącego roku, przedwojenny poziom produkcji przekroczony został nie o 48 proc., a o 70 proc. Węglowe zagłębie moskiewskie, które było przez okupanta całkowicie zniszczone, daje obecnie trzy razy więcej węgla, aniżeli przed wojną. Zupełnie zdewastowany podczas wojny przemysł hutniczy południa odbudowany został całkowicie na nowej bazie technicznej i daje obecnie więcej metalu, aniżeli przed wojną. Te i wiele innych wspaniałych, imponujących danych, będących świadectwem niespożytych sił społeczeństwa socjalistycznego i niezmiernej potęgi socjalistycznego państwa, zawierał referat tow. M. A. Bułganina w 33 rocznicę Rewolucji Październikowej.

W służbie całej ludzkości

Z dumą i radością obchodził rocznicę Wielkiego Października naród radziecki. Z dumą i radością święciły wielką rocznicę masy pracujące wszystkich krajów. Historyczne zwycięstwa pierwszego na świecie państwa socjalistycznego służą bowiem całej ludzkości, służą sprawie pokoju.

Czyż nie jest to źródłem otuchy dla wszystkich bojowników o pokój, że referat ilustrujący gigantyczne sukcesy największego na świecie mocarstwa tow. Bułganin zakończył okrzykiem: *„Niech żyje pokój na całym świecie!"* A każdy prosty człowiek na całym świecie co dzień widzi niezaprzeczalne fakty, po stokroć potwierdzające słowa tow. Bułganina: *„Naród radziecki jest za pokojem i broni zdecydowanie sprawy pokoju".*

Dwa światy, dwa bilanse, dwie polityki

Na drugiej półkuli, w mieście St. Louis, przemawiał szef centrali agresji, prezydent Truman. On też przytaczał cyfry wzrostu. Zyski korporacji przemysłowych wzrosły kilkakrotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym, osiągając 23,5 miliarda dolarów w roku 1946. Obecnie zyski zwiększyły się do 40 miliardów rocznie.

Koszty? — Znaczne obniżenie stopy życiowej mas, kilkadziesiąt tysięcy młodych Amerykanów zabitych i ciężko rannych w Korei, morze nieszczęść i łez matek i dzieci w Korei, Grecji, na Filipinach i w wielu innych krajach. Tanio — mówi giełda nowojorska.

Dwa światy, dwa bilanse, dwie polityki.

Bogaty bilans agresji nie przyniósł partii Trumana sukcesu w wyborach do Kongresu USA. Niedostateczna dojrzałość polityczna większości społeczeństwa amerykańskiego, ogłupianego „dwupartyjnym systemem", nie różniących się od siebie partii wielkiego kapitału, nie odzwierciedliła w wynikach wyborów sprzeciwu mas wobec wyścigu zbrojeń i agresji. Brak zaufania do zawodowych politykierów, subiektów wielkiego kapitału, objawił się jednak w fakcie, że na 98 milionów uprawnionych, zaledwie 37 milionów brało udział w wyborach — prawie o 12 milionów mniej niż dwa lata temu.

Ze względu na światową opinię...

Ogromna większość społeczeństwa amerykańskiego nie chce wojny, nie chce przygotowań wojennych. Nawet waszyngtoński korespondent konserwatywnego, churchillowskiego pisma „Observer", donosząc o wielkim wrażeniu, jakie wywołała propozycja ZSRR dotycząca zwołania Rady Ministrów czterech mocarstw w sprawie remilitaryzacji Niemiec, stwierdza: *„Należy pamiętać, że amerykańska opinia publiczna jest przychylna rozmowom z ZSRR, jako sposobowi zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Oficjalne koła waszyngtońskie doskonale o tym wiedzą i widzą niebezpieczeństwo przeciwstawienia propozycji radzieckiej kategorycznego „nie".*

Jeszcze wyraźniej występują te nastroje w innych krajach. Londyński „News Chronicle" otwarcie stwierdza: *„Oferta radziecka powinna być przyjęta choćby dlatego, że ze względu na światową opinię publiczną nie można jej nie przyjąć."* A „New York Times" skarży się gorzko na to, że we Francji, deklaracja praska na której opiera się propozycja radziecka, *„natrafia niestety na podatny grunt".*

Departament Stanu mało się liczy z opinią publiczną. Remilitaryzacja Niemiec idzie pełną parą. Amerykanie nakazali wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Trizonii oraz zwolnienie wszystkich, niewypuszczonych jeszcze na wolność zbrodniarzy wojennych.

Rekordy cynizmu i bezwstydu

Polityka brutalnego dyktatu i cynicznego szantażu prowadzona przez Stany Zjednoczone w ONZ, znalazła jaskrawy wyraz w bezprawnym przedłużeniu kadencji sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie. Amerykanie bez zbytnich ceregieli kazali swym satelitom wycofać inne, uprzednio przez nich zgłoszone kandydatury, na które zgodę wyraził również przedstawiciel ZSRR. W tym wypadku Amerykanie nie próbowali nawet w jakikolwiek bądź sposób zamaskować swojego bezceremonialnego stosunku rozkazodawców wobec podległych sobie, rzekomo suwerennych rządów satelickich.

Delegacja Stanów Zjednoczonych w ONZ, iście po amerykańsku bije wszelkie rekordy cynizmu i bezwstydu. I to tak dalece, że nawet liczni delegaci satelickie nie usłuchali rozkazu USA, który domagał się głosowania przeciw radzieckiej rezolucji pokojowej, przeciw zawartemu w niej sformułowaniu, że najważniejszym zadaniem ONZ jest utrzymanie pokoju międzynarodowego. Warto zaznaczyć, że w narzucaniu polityki dyktatu w ONZ, coraz jawniej służalczo pomagają Departamentowi Stanu delegaci titofaszystowscy.

Amerykanom nie jest potrzebna ONZ jako narzędzie pokoju. Amerykanom potrzebna jest ONZ jako dodatkowe, pomocnicze narzędzie polityki agresji w Korei i w Chinach, w Niemczech i Porto Rico, w Vietnamie i w Ameryce Południowej.

Tak narody walczą o wolność

Jakby jednak nie działała amerykańska maszyna do głosowania, narody głosują przeciw amerykańskiej agresji. Głosują podpisami pod Apelem Sztokholmskim, głosują manifestacjami i protestami, głosują z bronią w ręku.

Imperialiści chorują na tępotę.

Dotychczasowe doświadczenia widocznie nie nauczyły ich jeszcze co to jest naród walczący o wolność. Zdawało im się, że przytłaczająca przewaga liczebna w ludziach i w sprzęcie musi zapewnić im szybkie i ostateczne zwycięstwo w Korei. Czekało ich nowe rozczarowanie. Sprawozdania korespondentów anglosaskich są znowu utrzymane w panicznym tonie. Alarmują one o „niewytłumaczonym oporze" jednostek armii ludowej, które na okupowanych terenach na tyłach wojsk amerykańskich zdobywają miasta, nie dając okupantom wytchnienia.

Agencje zachodnie, powołując się na oficerów z kwatery głównej Mac Arthura określają położenie na Korei jako „ponure". Amerykanie odparci zostali na poszczególnych odcinkach frontu o kilkadziesiąt kilometrów i przyznali się do wielkich strat, poniesionych głównie na skutek okrążenia i zlikwidowania najbardziej wysuniętych oddziałów.

Minęły czasy „wojny opiumowej"

W Vietnamie, imperialiści utracili szereg dalszych fortyfikacji w delcie tonkińskiej, a wojska wyzwoleńcze zbliżyły się na kilkanaście kilometrów do okupowanego przez Francuzów wielkiego miasta portowego Hanoi. Amerykanie usiłują utworzyć na okupowanych terenach Vietnamu marionetkową armię. Trudno jednak nie zgodzić się z obawami „Wall Street Journal", że nowo wyszkolone „formacje tubylcze" mogą obrócić amerykańską broń przeciw imperialistom.

Jak wykazały dokumenty tajnego archiwum Li Syn-mana, agresja w Korei stanowiła w planach imperialistów wstęp do napaści na Chiny Ludowe. Fakt ten potwierdzają liczne wypadki bombardowania Mandżurii przez samoloty amerykańskie, potwierdza okupacja chińskiej wyspy Taiwan przez USA. Skończył się jednak czasy, gdy Chiny były igraszką w ręku imperialistów. Naród chiński, obecnie realizuje skutecznie szczytne zadanie wyzwolenia i zjednoczenia całego terytorium swego wielkiego kraju. Wspólne oświadczenie partii demokratycznych Chin nie pozostawia wątpliwości, że będą one *„popierały cały naród chiński, który dobrowolnie wziął na siebie święte zadanie przeciwstawienia się Ameryce, okazania pomocy Korei, obrony swych domów, obrony swego kraju".*

Potężny, rwący nurt

Walka mas pracujących przeciw wrogom ludzkości, przeciw podpalaczom pokoju z ogromną siłą ogarnia wszystkie kraje i kontynenty świata. Przygotowania do II Światowego Kongresu Pokoju mobilizują narody do zwiększonej walki przeciw podżegaczom wojennym.

Mimo, że w wielu krajach ludzie narażają się na prześladowania policyjne i sądowe, do tej pory co drugi dorosły człowiek na świecie złożył swój podpis pod Apelem Sztokholmskim.

Jakże śmieszne, jakże karłowate i bezsilne są szykany imperialistów, mające na celu przeszkodzenie pracom II Światowego Kongresu Pokoju przez odmowę wiz znacznej części delegatów. Szykany władz brytyjskich demaskują tylko raz jeszcze tych, którzy boją się pokoju, nie są jednak w stanie powstrzymać rwącego nurtu ruchu w obronie pokoju. Ruch ten wyraża nadzieje, wolę i zdecydowanie setek milionów ludzi na całym świecie.

Państwowe gospodarstwa rolne w Rumunii

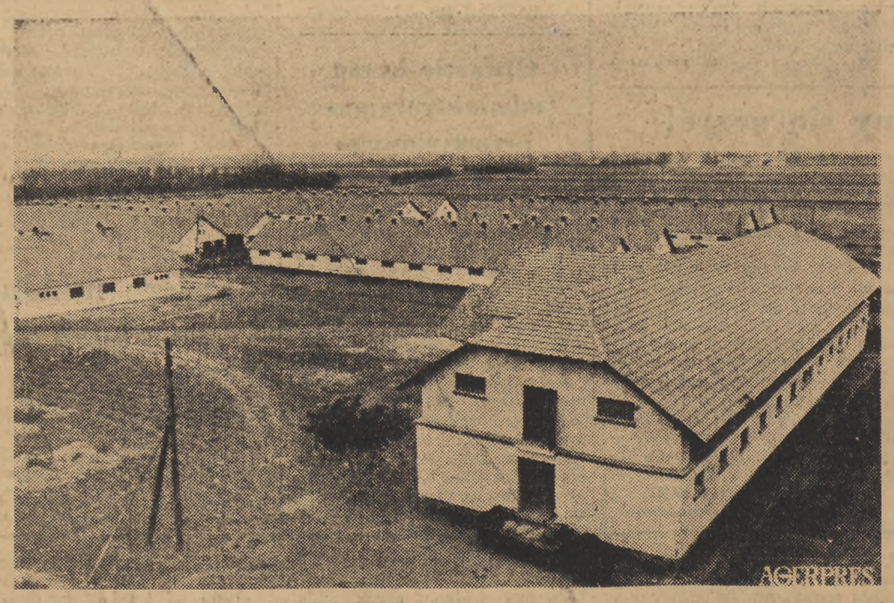

Zabudowania gospodarcze w państwowym gospodarstwie rolnym w Afumati w okręgu bukareszteńskim Foto FILM POLSKI

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

Nauka języka rosyjskiego w świetlicy spółdzielni produkcyjnej „Przyszłość", pow. Malbork, woj. gdańskie Foto AR

Festiwal filmów radzieckich

Po 25 latach

„Pancernik Potiomkin". Reżyseria: Sergiusz Eisenstein, zdjęcia: E. Tisse, muzyka N. Kriukow. Produkcja: „Mosfilm" 1925. (ZSRR).

Przed 25 laty, w dwudziestą rocznicę rewolucji 1905 roku, słynny radziecki reżyser filmowy Sergiusz Eisenstein zrealizował film „Pancernik Potiomkin", poświęcony epopei bohaterskich marynarzy floty czarnomorskiej, którzy stanęli w 1905 roku do walki rewolucyjnej z caratem ramię w ramię z całym proletariatem Rosji.

„Pancernik Potiomkin" przeszedł w triumfie nie tylko przez ekrany Związku Radzieckiego, ale przez ekrany całego świata. Film wszędzie wywoływał entuzjazm robotniczych widzów, porwanych jego rewolucyjną siłą, wzbudzał podziw swą ogromną i nowatorską wartością artystyczną.

W krajach kapitalistycznych, gdzie „Pancernik Potiomkin" wyświetlany był często w okrojonej wersji, nawet burżuazyjna krytyka filmowa nie mogła mu odmówić wielkości. Burżuazyjni krytycy nie chcieli jednak widzieć, a tym bardziej publicznie powiedzieć, na czym polega siła i wielkość tego filmu. Skrzętnie pomijając zagadnienie treści, umieszczając poza nawiasem problem rewolucyjnej wymowy scenariusza, całą zasługę przypisywali formalnemu nowatorstwu pracy Eisensteina. To podejście do „Pancernika Potiomkina" spotykamy i dziś jeszcze na kartach wielu burżuazyjnych historii kinematografii.

Znaleźli się jednak i w krajach kapitalistycznych ludzie, którzy właściwie ocenili źródła potęgi „Potiomkina". Postępowy krytyk francuski Georges Sadoul nazywa Eisensteina w swojej książce o filmie „geniuszem kinematografii". Wybitny twórca filmów dokumentalnych, Anglik John Gierson tak pisał w roku 1932, podając za przykład swoich wywodów właśnie film „Pancernik Potiomkin": „Wielkie dzieła kinematografii służyć muszą jakiemuś zdecydowanemu celowi i nie mogą być tylko rezultatem eksperymentów formalno-artystycznych czy chęci zysku. Dzieła te są wybitne dlatego, że włożona w nie została szczera myśl twórcy, myśl, mająca odegrać sprecyzowaną rolę społeczną i polityczną."

Grierson zrozumiał co jest podstawą wielkości każdego filmu, w czym leży wielkość „Pancernika Potiomkina". Przyczyny bowiem tego, że po 25 latach film ten jest nadal klasycznym podręcznikiem wszystkich realizatorów filmowych, że dziś jeszcze entuzjazmuje się nim widz kinowy, że nie stracił nic ze swej wymowy, siły i wartości artystycznej, — szukać należy przede wszystkim w potędze obranego tematu, w rewolucyjnej treści ideologicznej, która natchnęła twórcę do szukania i znalezienia nowych i rewelacyjnych środków artystycznego wyrazu.

Lud jest bohaterem filmu Eisensteina, tak jak był bohaterem opisywanych w filmie dni rewolucji. Główną rolę grają masy, a talentowi reżysera zawdzięczać należy, że jest to bohater żywy, prawdziwy i porywający.

Zdjęcia jednego z największych radzieckich operatorów filmowych E. Tissego wzbudzają wciąż podziw trafnością i wymową ujęć, pięknem malarskim i wspaniałą techniką fotografowania.

„Pancernik Potiomkin" wrócił po 25 latach na ekrany w nowej, udźwiękowionej wersji. Doskonała muzyka, podłożona pod obrazy wzmacnia wymowę filmu i przydaje mu nowe wartości. I nic w tym filmie, poza strojami kobiet i charakterystyczną dla filmu niemego przesadną chwilami (choć bardzo rzadko) mimiką i gestykulacją nie przypomina, że mamy do czynienia z 25-letnim jubilatem.

„Pancernik Potiomkin" pozostał filmem zawsze młodym, zawsze wielkim, nieśmiertelnym, jest dokumentem epoki i arcydziełem sztuki filmowej socjalistycznego realizmu.

Zwycięstwo marynarzy z „Pancernika Potiomkina" mobilizuje i porywa dziś masy widzów z równą siłą, jak przed 25 laty. I choć znamy późniejsze tragiczne losy bohaterów z „Potiomkina", wiemy, że sprawa, o którą walczyli, zwyciężyła w ich kraju i zwycięża dziś w całym świecie. „Pancernik Potiomkin" odniósł pełne zwycięstwo: ideowe i artystyczne.

IRENA MERZ

Wspaniały dorobek węgierskich racjonalizatorów

W październiku otwarta została w Budapeszcie II krajowa wystawa wynalazków i usprawnień racjonalizatorów węgierskich. Wystawa mieści się w specjalnie zbudowanym na terenie pięknego lasku miejskiego wielkim pawilonie o przestrzeni 3.000 m kw.

W jednej z sal tej ciekawej wystawy wystawione są prace racjonalizatorów przemysłu elektrotechnicznego i Węgierskiego Instytutu Badawczego przemysłu aluminiowego i lekkich metali. Znajdują się tu m. in. nity ze stopu aluminiowego — wynalezione przez inżynierów węgierskich — o wytrzymałości stali. Nowa metoda techniczna daje rewelacyjne rezultaty. Dzięki niej buduje się obecnie na Węgrzech mosty wykonane całkowicie z aluminium. Największą trudność dotychczas sprawiało spawanie aluminium. Warstwa utleniona znajdująca się na powierzchni topiła się przy 2050 stopni C. Dotychczasowe metody stosowane dla usunięcia warstwy utlenionej nie gwarantowały trwałego spojenia. Obecnie stosuje się na Węgrzech t. zw. ultrasoniczne spawanie aluminium, dzięki czemu warstwa utleniona zostaje pod wpływem szybkich drgań oddzielona od powierzchni aluminium i materiał spawający styka się bezpośrednio z metalową powierzchnią, co w rezultacie daje idealne spojenie. W Szabadaszallas powstał już pierwszy most wykonany całkowicie z aluminium.

Uwagę zwiedzających wystawę zwraca również t. zw. wyłapywacz supłów, skonstruowany przez pracownika fabryki pończoch Columbia Ernyei Mikołaja. Przyrząd ten zapobiega łamaniu się igieł z powodu supłów na niciach, co zdarza się bardzo często na maszynach trykotarskich. Wyłapywacz supłów automatycznie zatrzymuje maszynę zanim wybrakowana lub zgrubiała nitka dostanie się do igieł. Usprawnienie to daje przemysłowi pończoszniczemu 55.500 forintów rocznie oszczędności.

Najwybitniejsi przodownicy pracy węgierscy, objaśniają poszczególne wynalazki, demonstrując ich stosowanie w praktyce. Wybitny tokarz zakładów im. Rakosi'ego, Emeryk Muszka i przodownik pracy Fabryki Wagonów Ganza — Stefan Genda, zaznajamiają przybyłych na wystawę robotników z praktyczną obsługa aparatu do szybkościowego skrawania metali, wzorowanego na doświadczeniach radzieckich metalowców.

Wystawa zgromadziła obok około dwu tysięcy usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich — 170 ważnych wynalazków w różnych dziedzinach życia.

*

W ciągu roku 1949 przedstawiono na Węgrzech 76.000 wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich. 31.582 usprawnienia uznano za godne i wprowadzono w życie. Dało to w ciągu roku gospodarce węgierskiej 341 milionów forintów oszczędności. Racjonalizatorzy otrzymali tytułem zaliczki na przysługujące im premie 11.400 tysięcy forintów.

Ruch racjonalizatorski na Węgrzech rozszerza się z każdym dniem. I tak w ciągu pierwszego półrocza roku 1950 wpłynęło 82.066 pomysłów i usprawnień, z czego przyjęto 33.416, co da w ciągu roku 308.733.000 forintów. Racjonalizatorom wypłacono tytułem zaliczki na premie 9.172.000 forintów.

Motorem ruchu racjonalizatorskiego na Węgrzech są wspaniałe osiągnięcia wynalazców i racjonalizatorów radzieckich, którzy brali aktywny udział w pracach I węgierskiego Kongresu nowatorów w roku 1949. Radzieccy stachanowcy odwiedzali wielokrotnie węgierskie fabryki, kopalnie i huty, dzieląc się swym bogatym doświadczeniem w usprawnieniu produkcji. Po ostatnim pobycie stachanowców radzieckich na Węgrzech w grudniu 1949 r., zaczął się niebywały wzrost ilości zgłoszonych pomysłów racjonalizatorskich.

*

Mechanik Lajos Dege jest jednym z najwybitniejszych racjonalizatorów węgierskich. Usprawnił on m. in. i udoskonalił działanie przełącznika ochronnego potężnej maszyny obróbczej, co daje rocznie około 300.000 forintów oszczędności. Lajos Dege ma już na swym koncie 13 ważnych usprawnień i od czerwca roku 1949 jest kierownikiem grupy racjonalizatorów w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego.

O tego czasu roczna suma oszczędności uzyskanych przez to ministerstwo dzięki stosowaniu pomysłów racjonalizatorskich wzrosła z 10 milionów do 25 milionów forintów.

Technik Mihaly Fülöp skrócił czas i podniósł jakość hartowania stali. Usprawnienie to daje rocznie 10 milionów forintów oszczędności.

Mechanik Gyula Matrai wynalazł sposób konstrukcji większych elementów budowy obiektów przemysłowych, jak ram i dachów bezpośrednio na miejscu budowy z żelbetonu.

*

W większych zakładach pracy istnieją koła racjonalizatorów pod kierownictwem wybitnych wynalazców, udzielających nowatorom porad i konsultacji technicznych. W Budapeszcie wychodzi regularnie miesięcznik „Ujitok Lapia" („Gazeta Nowatorów") informująca o pracach tych kół i ruchu racjonalizatorskim. Koło racjonalizatorów przy fabryce włókienniczej w Kispest ma w swoim kilkumiesięcznym dorobku 80 usprawnień, dających gospodarce węgierskiej ponad milion forintów rocznie oszczędności.

*

Ruch racjonalizatorski na Węgrzech nie ogranicza się tylko do przemysłu i obejmuje wszystkie dziedziny życia.

Komisja usprawnień przy Wydziale Medycznym Uniwersytetu Budapeszteńskiego demonstrowała na odbytej ostatnio w Budapeszcie wystawie wynalazków w dziedzinie medycyny, pomysły racjonalizatorskie lekarzy węgierskich. Cenne pomysły praktyczne, będące dotychczas tajemnicą poszczególnych praktyków czy klinik, stały się obecnie własnością publiczną.

*

Racjonalizatorzy węgierscy, opierający swe sukcesy na doświadczeniach nowatorów radzieckich, dzielą się swymi osiągnięciami z krajami demokracji ludowej i Niemiecką Republiką Demokratyczną, a gospodarka węgierska korzysta ze swej strony z wynalazków i usprawnień przodowników pracy tych krajów. Współpraca Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w dziedzinie ruchu racjonalizatorskiego, to jeszcze jedna dziedzina ich wspólnego budownictwa pokojowego, wspólnej walki o pokój. (d)

Pod ostrym kątem

Mównica bez prelegenta

Dwie duże tablice. Przy samym wejściu do gmachu Elektrowni Warszawskiej.

Jedna — „tablica zaszczytnego wyróżnienia". Druga — „czarna tablica".

Na „tablicy zaszczytnego wyróżnienia" nieaktualny już okólnik o... wymianie pieniędzy. Jedna kartka powieszona normalnie, druga do góry nogami. Nikt tego jednak nie dostrzegł. Nikt nie czyta.

Kto dostał się na „czarną tablicę"? Zapewne jakiś bumelant, może któryś z pracowników opuszczających się w pracy?

Nie. Na czarną tablicę trafiła...: Liga Morska. Ściśle — ogłoszenie L. M. o kalendarzach terminowych. Są również oczywiście i inne ogłoszenia. Wszystkie nieaktualne.

Tablice poglądowe i ogłoszeniowe są i na drugim piętrze. Tam, gdzie mieści się Główne Biuro Elektryfikacji wsi. Weźmy następującą (wszystko to dzieje się w jednym budynku): współzawodnictwo pracy.

Co można z niej wyczytać?

Nic. Literalnie nic. Od chwili zawieszenia tablicy zapomniano o jej istnieniu. Jest więc specjalnie przewidziane miejsce i na datę i na procent wykonania normy. Miejsca te są puste.

Druga duża tablica obok. Podzielona na trzy pola. Jedno zatytułowane GBEW, drugie PZPR, trzecie ZZ.

Tablica pokryta jest ogłoszeniami, ogłoszenia kurzem. Najaktualniejsze mówi o zebraniu, które odbędzie się... 25 ub. m. W sprawie kasy zapomogowej. Są i starsze.

Na części zarezerwowanej dla związków zawodowych ogłasza coś dział personalny. Natomiast zawiadomienie Związku Zawodowego, że... 15 października przyjdzie węgiel, znalazło miejsce tam, gdzie jest miejsce dla działu personalnego.

Zapomniane tablice przodowników pracy, puste tablice bumelantów, przestarzałe biuletyny współzawodnictwa, to zjawisko zbyt częste, aby pominąć je milczeniem.

Na rogu ul. Młynarskiej i trasy W—Z stoi duża gablota DRN. Stoi od roku. Pusta.

W Zielonej Górze przed dworcem postawiono olbrzymią tablicę 3 x 2 m. Dwa słupy, olbrzymi arkusz dykty, rubryki, lakier, ramy — wszystko co trzeba. U góry budujący napis: „Nasze osiągnięcia". Pod nim — ani słowa.

Przykładów takich jest wiele.

Propaganda poglądowa to sposób przemawiania, to bardzo celowy oręż propagandowy.

Nie można jednak przemawiać, milcząc. Puste tablice, to coś jakby mównica, ale mównica bez prelegenta.

(wik)